

ch
malnie
anizeli
wy ko-
ysłu zó
iny —
tę w
zawo-
wrafa
ranego
cie gio
to mał-
j nada
szni-
wys-
ami.
cho-
Ber-
cia-
któ-
urso-
nal w
"tyl-
er, od
rycz-
e lin-
t 139
moto
PS.,
n. na
a na-
hany,
dro-
150
kość
prze
urga
zie o
elek
dzie
no-
kla-
wywy
rech
wa-
łość
gna
lami
200
ys-
niej
nie
zep-
ko-
pać,
bie.
upie
z o-
do-
ho-
cze
erk.
tem
Pa-
tez
i za
—
wy
za
arz.
o
eli.
—
ki.

Redakcja: tel. 182.25, 182.26. Adm.
nistracja: Tel. 182.40, ul. Świrka
(dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują
od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRZESYŁKI:
Prenumerata miesięczna z odbiera-
niem numerów w administracji „Echa”
i zł. 10 gr. Odbieranie do domów 40 gr.
Od 1 stycznia 1933 r. prenumerata
miesięczna z przesyłką pocztową wy-
nosi 2 zł. 50 gr. (zł. 100 i 50 kwar-
t.) (przy zapłacie spłaty).
Prenumerata zagraniczna: 1 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oświadczenia bo-
rowarstwa uważane są za bezpłatne.
Reklamacje sąrowno użytych jak i od-
rzuconych redakcja nie zwraca.

ECHO

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. i. 1-za strona 40 gr.
4 w. m. m. i tam str. 5 tam w tekście
40 gr. nakładowi 25 gr. wycm. 15 gr.
strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wy-
raz, dla poszukujących pracy 10 gr.
najmniejsza ogłoszenie 1.20 gr. dla
osobistych i st. Ogłoszenia dwukolorowe
o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagranicz-
ne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń siedmiu dni 25 proc.
drożej.
Za 1 w. m. m. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona
5 łamów) w wydaniu przewidzianym 75 gr.
Za terminu druku i treść ogłoszenia
administracja nie odpowiada. P. M. O.
Nr. 68004.

Rok XII Nr. 140 Łódź, środa 20 maja 1936 r.

PO 50-ci LATACH POBYTU... WŁADZE WŁOSKIE WEZWAŁY WIKARJUSZA APOSTOLSKIEGO do opuszczenia Abisynji.

Paryż 20.5. Mgr. Jarosseau, wikariusz 50-ciu laty, jako zwykły kapucyn w towarzystwie mgr. Taurin, założyciela misji katolickiej w Abisynji. Obaj księża dostali się do Addis Abeby po długiej i bardzo

102 pociągi popularne do Krakowa WZNOWIENIE MASOWYCH PRZEJAZDÓW

KRAKÓW, 20.5. W najbliższym czasie wznowione zostaną masowe przejazdy do Krakowa dla osób, pragnących wziąć udział w spływaniu Karpia na Sowińcu. Według opracowanego już planu, z różnych ośrodków kraju wyruszą do Krakowa 102 pociągi popularne, organizowane przez Ligę Popierania Turystyki wspólnie z Komitetem Budowy Karpia Józefa Piłsudskiego na Sowińcu.

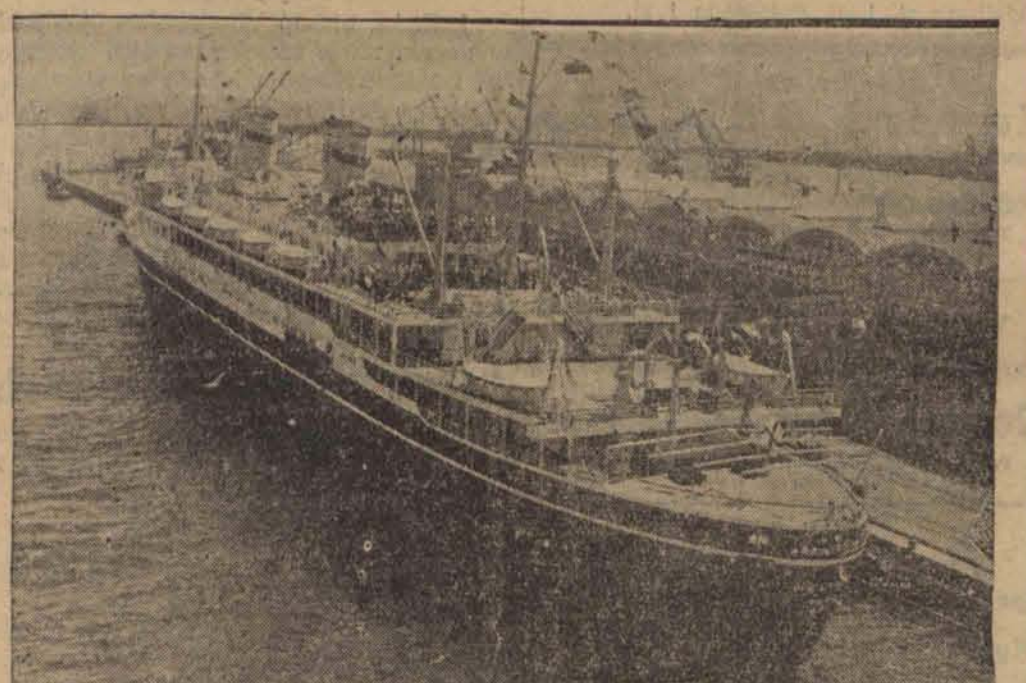
Odrąbana głowa pod oknem. Zemsta 14-letniego chłopca.

Warszawa 20.5. W nocy zaalarmowała policję pow. warszawskiego wiadomość o zbrodni, w gminie Błonie, pod Warszawą.
Mieszkała tam z 2-giem dziećmi Marja Pelegrini i około północy mieszkańców osady zbudziły krzyki z jej mieszkania.
Kilku sąsiadów pobiegło tam i oczom ich przedstawił się okropny widok: cały pokój zbrzydzone krwią, a na otomianie leżała głowa mężczyzny bez głowy.
Głowa leżała na podłodze pod oknem, odrąbana toporem, leżącym nieopodal. O zbrodni powiadomiono policję, która niezwłocznie przybyła na miejsce. Podczas oględzin spostrzeżono ślady drobnych stóp prowadzące do stodoły, gdzie w stercie siana znaleziono ukrytego 14-letniego syna Pelegrini, Zdzisława.
Jak się okazało, w mieszkaniu Pelegrini rozegrał się niesamowity dramat: zabitym był artysta-malarz, 33-letni Józef Kartin, zamieszkały w Warszawie przy ul. Szopena 6. Kartin pozostawał w żałyłych stosunkach z Pelegrini, która kiedyś pozowała mu jako modelka. Kartin często przyjeżdżał do przyjaciółki i po pijanemu urządził awantury.
Odnaj Kartin znowu się upił i pobił Pelegrini i jej dzieci, 14-letni Zdzisław, który nienawidził przyjaciela matki, postanowił go zgładzić i kiedy Kartin zasnął na otomianie, chłopiec zakradł się do pokoju i wystrzelił toporem odcinając mu głowę. Po zbrodni chłopiec uciekł przez okno tłukąc szybę. Brzęk szkła obudził matkę. Miejsce okropnej zbrodni zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej. 14-letniego mordercę zatrzymano do dyspozycji władz sądowych.

Złe stopnie w szkole przyczyną ucieczki do Gdyni.

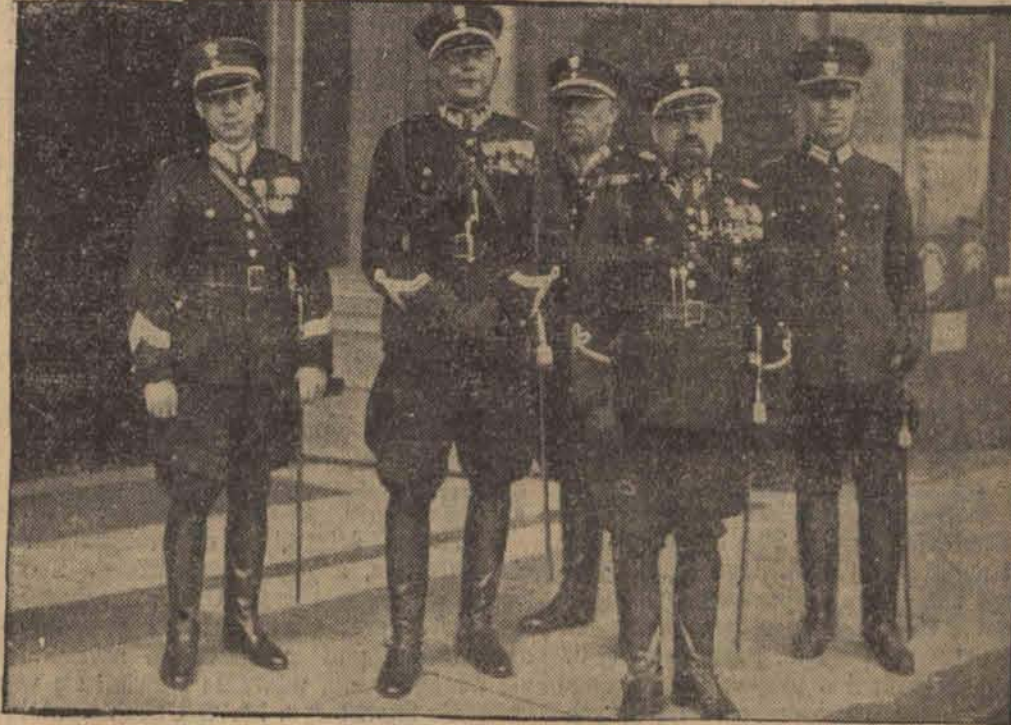
WŁOCŁAWEK, 20.5. Adamkowski Marjan, zam. w Osiecinach zameldował, że w dniu 16 bm. syn jego Janusz Tadeusz lat 15, uczeń gimnazjum im. Długosza we Włocławku po otrzymaniu złych stopni zbiegł z Włocławka rzekomo do Gdyni. Rysopis zbiegłego: blondyn, twarz po-

Uroczystość poświęcenia motorowca „Batory” w Gdyni



W Porcie Gdyni odbyła się uroczystość poświęcenia i podniesienia bandery na nowym motorowcu transoceanicznym M-S „Batory”. Na uroczystości przybyli przedstawiciele Rządu z wicepremierem i ministrem Skarbu Kwiatkowskim, poseł węgierski w Warszawie p. min. Andrzej de Hory, przedstawiciele dyplomatyczni Stanów Zjednoczonych, Włoch i Danii, oraz liczni zaproszeni goście. Na pokładzie okrętu została odprawiona uroczysta Msza św. w kaplicy. W czasie uroczystości przemawiał p. wicepremier Kwiatkowski, p. min. de Hory, oraz przedstawiciele naczelnych władz Linji Gdynia — Ameryka, do których na leży M-S „Batory”. 1) Wicepremier Kwiatkowski w momencie wygłaszania przemówienia na uroczystości poświęcenia M-S „Batory”. 2) Ogólny widok poświeconego okrętu, w momencie gdy na nim była odprawiana Msza św.

Wizyta generała Zamorskiego w Berlinie.



Główny komendant P.P. generał Zamorski (drugi od prawej strony) w towarzystwie wyższych oficerów policji na dworcu w Berlinie.

W PALESTYNIE CORAZ GORZEJ. WYBUCHY BOMB NA ULICACH JAFFY.

LONDYN, 20.5. Z Palestyny donoszą, że władze brytyjskie zarządziły specjalną ochronę środków komunikacyjnych. Wszystkie koleje chronione i konwojowane są przez wojsko.
Na szosie pomiędzy Jerozolimą a Hajfą wszystkie pojazdy konwojowane są przez żołnierzy, którzy na samochodach ciężarowych jadą na przódzie i tyłu wchłuków. Poza tym liczne patrole wojskowe i policyjne pilnują porządku na tej głównej arterii komunikacyjnej, wiodącej do Jerozolimy, ale również i w północnej części kraju zarządzono patrolowanie dróg przez wojsko i policję. Oficjalna „Gazeta Palestyńska” ogłasza przepisy stanu wyjątkowego, przewidujące, kary do 3 lat więzienia lub do 100 funtów szterlingów grzywny, zależnie od przewinienia za wyrób, sprzedaż i noszenie sztyletów. Noszenie przy sobie na ulicy noży karne będzie również więzieniem.
Proklamowany przez przywódców arabskich strajk generalny i kampania cywilna o nieposłuszeństwa trwają nadal.
Jerozolima 20.5. — Do północnej i południowej Palestyny wysłano silne oddziały wojska. Jak wynika z komunikatu ogłoszonego wczoraj wieczorem, na ulicach Jaffy rzucono kilka bomb. W Hederą i Bet-halpa doszło do wymiany strzałów pomiędzy policją a Arabami.
Wiadomość o przyznaniu 4.500 pozwolenia na przyjazd do Palestyny wywołała wielkie niezadowolenie wśród Arabów. Do szło ponownie do starć pomiędzy Żydami a Arabami. Jeden Żyd został zabity, a jeden Arab jest ciężko ranny.
ARESztOWANIE 40 ŻYDÓW
Ramatit, 20.5. — Do Ramatit przywieziono, celem oddania pod sąd doroczny, czterdziestu Żydów, obywateli bagdadzkich, którym udowodniono potajemną sprzedaż broni powstańcom, w okręgu romańskim. Główne składy przemycanej broni znajdowały się na bazarze bagdadzkim, gdzie też zostały odkryte przez policję.
Wszystkich oskarżonym grozi kara śmierci. Pochodzenia przemycanej broni dotychczas nie ustalono.

Bandyci w sypialni sędziego kmiotka. Zakneblowanego starca pozostawiono na łasce losu.

TCZEW 20.5. — Nocy ubiegłej około północy trzech nieznanych zamaskowanych bandytów okonało niezwykle zuchwałe napadu rabunkowego na dom 70-letniego rolnika Franciszka Kurka, zamieszkałego w Kierwałdzie w powiecie tczewskim.
Bandyci wdarli się do wnętrza domu mieszkalnego przez strych i sieni, gdzie w łamali drzwi wiodące do sypialni w której spał sędziwy właściciel zagrody Franciszek Kurek, którego bandyci steroryzowali zakneblowali mu usta chustkami, poczem przystąpili do plądrowania mieszkania.
Lupem bandytów padły —
wszystkie oszczędności, sędziego rolnika Kurka w sumie 1000 zł. które starzec miał ukryte na pierści. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli w nieznanym kierunku, pozostawiając zakneblowanego starca na łasce losu.
Po otrzymaniu telefonogramu z posterunku P. P. w Nowej Cerkwi, na miejsce zuchwałego napadu rabunkowego natychmiast wyjechał z Tczewa kierownik tutejszego śledczego ze sztabem wywiadowców policyjnych i psem policyjnym „Młanem”. Po kilkunastogodzinnym żmudnym śledztwie policja wpadła na trop zuchwałych bandytów.

Wec pracowników Gazowni Miejskiej odbędzie się w sobotę.

Łódź, 20 maja. — Pracownicy fizyczni Gazowni Miejskiej prowadzą od dłuższego czasu akcję w sprawie przywrócenia im praw do urlopów. Akcja ta przeszła już szereg faz, jednak bez rezultatu. W związku z tem na najbliższą sobotę Zw. Zaw. Pracowników Użyteczności Publicznej zwołały wiec wszystkich pracowników fizycznych Gazowni Miejskiej.

WŁAŚCICIELKA FABRYKI SKAZANA NA DWA MIESIĄCE ARESztU.

Łódź, 20 maja. — W związku z zatarciem w firmie Bornstein (Wólczańska 51) właścicielka tejże oskarżona została o rozmyślną i wykrętną działalność na szkodę robotników przez świadome niehonorowa-

STRAJK OKUPACYJNY W FIRMIE LAUFER.

Łódź, 20 maja. — W wykończalni firmy Laufer (Zachodnia 25) wybuchł strajk okupacyjny na tle niehonorowania stawek płacy, ustalonej umową zbiorową. Przedstawiciele robotników zwrócili się do związków zawodowych z prośbą o interwencję.

Demonstracje bezrobotnych w Gdyni.

Tłum powybiłszy szyby w biurze Pośrednictwa Pracy

GDYNIA, 20. 5. (Pat) — Przed biurzem Pośrednictwa Pracy na Grabówku do szło do pożalowania godnego zajęcia z bezrobotnymi. Tłum bezrobotnych zgromadzony w liczbie około 500 osób, podburzony przez kilku reemigrantów z Francji, zaatakował budynek, w którym mieści się biuro Pośrednictwa Pracy i wnosząc okrzyki, powybił wszystkie szyby w oknach.

Znajdujący się na miejscu wywiadowca gdynieński wydział śledczy Edward Idczak, został przytem poturbowany. Na szczęście udało się policji wkrótce przywrócić spokój, przyczem aresztowano Jana Maję, Stanisława Wójcika, Ignacego Nagielskiego, Edwarda Grabowskiego i Bronisława Wojtaczaka.

Na marginesie opisanych wypadków Komisarjat Rządu wyjaśnia, że ze swej strony czyni wszystko, co leży w granicach jego możliwości finansowych, aby przyjąć bezrobotnym z pomocą i zatrudnić jak największą ich liczbę przy robotach miejskich. W chwili obecnej przy robotach tych znajduje pracę około 1.200 ludzi.

Niestety, gorzej przedstawia się sprawa z ruchem budowlanym, który zostaje częściowo sparaliżowany skutkiem zwłoki w uruchomieniu kredytów dla Gdyni. Szybkie zrealizowanie tych kredytów spowodowałoby niewątpliwie dalsze poważne odprężenie na gdyniejskim rynku pracy i utrudniłoby agitatorom ich wicherzycielską akcję.

Do ponownych zajęć doszło wczoraj. Tłum bezrobotnych, zgromadzony przed biurem Pośrednictwa Pracy na Grabówku, w liczbie około 400 osób, usiłował w pochodzie wyruszyć w kierunku miasta. Celem niedopuszczenia do demonstracji, policja rozproszyła tłum. W związku z zajęciami aresztowano kilka osób, których rozprawa sądowa odbędzie się w przyspieszonym trybie.

Bracia Przygoda z Łodzi

pod zarzutem prowadzenia fikcyjnych przedsiębiorstw.

ZDUNSKA WOLA, 20. 5. Na wczorajszym sesji wyjazdowej Kaliskiego Sądu Okręgowego znalazła się sprawa prowadzenia kilkunastu fikcyjnych przedsiębiorstw w Zdunskiej Woli przy ul. Przemysłowej 3.

Jako oskarżeni o ukrywanie swojego majątku przez prowadzenie fikcyjnych przedsiębiorstw w celu pokrzywdzenia wierzycieli, a w szczególności Ubezpieczalni Społecznej w Pabjanicach i fałszowanie podpisów na deklaracjach, zasiędl na ławie oskarżonych bracia Chaim Lajb i Abram Szmul Przygodowie i ich krewniak Jechuda Przygoda.

Bracia Przygoda zamieszkują stale w Łodzi, a Jechuda Przygoda w Zdunskiej Woli.

Na przewodzie sądowym zostało ustalone, że bracia Przygoda wykupowali patenty na nazwiska osób zamieszkujących w Łodzi bez ich wiedzy i zgłaszali robotników do Ubezpieczalni Społecznej na fikcyjne nazwiska, a gdy zjawiała się do poszczególnych firm kontrola, przeważnie wszystkie reprezentował „buchalter” Jechuda Przygoda.

Kłopoty miłosne Wiedenki

zakochanej w żydzie.

Z DROHOBYCZA donoszą: Niejaki Nuchim Sz. z Borysławia, wy-

ASTROLOG - CHIROMANTA
Przeznaczenia i losy
każdego

z liści rak — mówi zdumiewająco, terazniejszość i przyszłość. Wszelkie zagadnienia życiowe na podstawie wiedzy i długoletniej praktyki. Zagadnienia i w Polsce zdobył zaufanie co świadczyć może podziękowania w kraju i zagranicą. Na zasadzie Astrologii i Chiromacji, sporządza horoskopy (pisemne), wylosa, numera przeznaczenia do Loterii Państwowej i kiedy takowe można nabyć.

Udziała wskazówek jak opanować nerwy i mieć wpływ na osobę zainteresowaną. W chorobach, niepewności rodzinnej i w zawiedzionej miłości, udziela skutecznego wskazówek, daje trafne odpowiedzi na pomyślane zapytania medium.

Staly adres: Łódź, ulica Główna Nr. 15 mieszk. 2. „ERGANDI”

Przyjęcia osobiste od godz. 10-ej rano do 8-ej wiecz., w dni świąteczne od godz. 2-ej po poł.

Doktor L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8—11 rano i od 4—8 wiecz.
niedz. i święta od 9—1.

Lecznica prywatna
D-ra Z. RAKOWSKIEGO
dla chorych na uszy, nos, gardło i płucę
przyjmuje choroby przychodzące i stałych.
Przy leczeniu czynny jest Gabinet Roentgen.
do wszelkich prześwietleń i zdjęć.
Piotrkowska 67. Tel. 127-81
od 9—2 i 5—8.

Dr. med. Henryk Ziolkowski
Spec. chorób wenerycznych, skórnych,
włosów i moczopłucnych
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9—12 i 3—9 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr. med. H. KLACZKOWA
ginekolog i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł.

Dr. med. S. GAWIŃSKI
Położnictwo i choroby kobiece
Bałucki Rynek 3
telefon 148-80
przyjmuje od 4—7 wiecz.

Dr. med. HELLER
Spec. chorób wenerycznych moczopłucnych
i skórnych.
TRAUGUTTA 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz.
W niedz. i święta 10—12. pp.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. wenerycznych, skórnych
i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarka
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. med. M. MARKOWICZ
Chor. kobiece i Położnictwo
mieszka obecnie Sienkiewicza 52 tel. 102-42
Przyjmuje od 6—8 wiecz.

Dr. med. S. KRYŃSKA
Choroby skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34, Tel. 146-10
orczytuje od 11—1 i od 3—4 popoł.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych,
skórnych i seksualnych
przeprowadził się na ul. **TRAUGUTTA 9,**
front i piętro, tel. 262-98.
od 11—1 i od 6—9 wiecz., w niedziele i święta
od 9—12 popoł.

Kino-Teatr

METRO

Przejazd 2.
Pocz. o g. 4-ej.

Poraż pierwszy w Łodzi!

BUSTER KEATON „Niedołęga”
oraz „Ekscentryczna Dama” w rol. gł. Robert Young

Passepartouts i bilety wolnego wejścia nie ważne.

Kino-Teatr

ADRIA

Główna 1.
Pocz. o g. 4.30 pp.

Wielka banda przemytnicza

zasiadzie na ławie oskarżonych w Wilnie.

Z WILNA donoszą:

Zakończono dochodzenie i sporządzono akt oskarżenia przeciwko bandzie przemytniczej która w ciągu długich lat grąsowała na polsko-litewskiej granicy.

Oskarżenie obejmuje trzynaście nazwisk, przeważnie mieszkańców Wilna i Ignalina, gdzie koncentrowała się działalność tej bandy i gdzie mieścił się przez lata jej główny sztab.

Zarzuca się im, iż w ciągu szeregu lat sprowadzali z Litwy do Polski, skóry, żywe bydło, pieprz, sól, cukier, galanterię oraz towary żelazne, zaś wywozili do Litwy złote ruble rosyjskie. Zasięg działalności tej bandy przemytniczej nie ograniczał się do samej Wileńszczyzny.

Zahacza nawet o stolicę, Łódź itd.

Przemycane z Litwy bydło zarzynano w rzeźni w Ignalinie, przyczem przemytnicy przedstawiali fałszowane w dowolnych ilościach tak zw. paszporty bydłowe. Mięso i jeltta transportowano do Warszawy i innych miast gdzie przemytnicy

mieli swoich agentów.

W Wilnie nprz. jak opowiadają na usługach przemytników znajdowało się trzech kupców, którzy szmuglowane towary melinowali i sprzedawali.

Na czele tej szeroko rozgałęzionej bandy stał mieszkaniec Ignalina S. Ring. Tamtejsi mieszkańcy powiadają, że Ring potrafił zorganizować sprawnie działającą bandę dzięki swemu zamieszkałemu w Litwie szwagrowi, który posiadał tam podobno bardzo wysokie znajomości i rozgałęzione stosunki.

Okoliczność, że dochodzenie trwało ponad dwa lata, świadczy o trudnościach jakie piętrzyły się przed władzami. Dodać jeszcze należy, że ostatecznie zdemaskowanie i aresztowanie przemytników nastąpiło dopiero we wrześniu ub. roku, dochodzenie zaś wszczęto w roku 1933.

Szczegóły tej afery przemytniczej podobno jednej z największych w Polsce nie mogą być narazie ujawnione.

—o—

ŻYCIE ZGIERZA.

Prezydent miasta wśród najbiedniejszych

Jak wiadomo od kilku tygodni urzęduje w Zgierzu na stanowisku komisarzowego prezydenta miasta, społecznik-ekonomista p. Jankowski.

Dowiadujemy się obecnie o fakcie, który stwierdza, że prezydent Jankowski w pracy swojej netylko umie kierować się walorami rozumu i taktu, nabytego przygotowaniem fachowem, ale i walorami serca.

Przed kilku dniami prezydent Jankowski w towarzystwie ks. J. Ostrowskiego opiekuna sekcji charytatywnej przy stowarzyszeniu Akcji Kat. w Zgierzu, która w miarę swych bardzo skromnych możliwości finansowych opiekuje się najbiedniejszymi, jak również kierownika wydziału Opieki Społecznej p. Justa rozpoczął wędrowkę po poddaszach i suterynach, aby zerknąć się bliżej z nędzą i gdzie można pomóc.

Podobny czyn głowy miasta jest bezwzględnie godny podkreślenia, zwłaszcza w czasach tak trudnych jakie przeżywamy.

Przypuszczać należy, że po odwiedzeniu najbiedniejszych na ich poddaszach prezydent Jankowski jeszcze więcej energii włoży w zorganizowanie robót publicznych, aby tem szybciej zrealizować swój zamiar zatrudnienia wszystkich bezrobotnych miasta Zgierza.

ZWYŻKA CEN MIĘSA WIEPRZOWEGO

W dniu wczorajszym dała się zauważyć na terenie miasta wyższa cen mięsa wieprzowego, podczas gdy wołowe i cielęce utrzymało się przy starej cenie. Ceny podwyższono o 20 gr na 1 kg., wszystkich gatunków mięsa, jak i wędlin. Obecnie no tujemy takie ceny: schab, słonina, smalec i kiełbasa zł. 1.80, gotowana 1 zł.

Dr. med. Edward REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Południowa 25, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedziele i święta od 9—1 popoł.

Dr. med. WOŁKOWSKI
Spec. chor. wenerycznych, seksualnych i moczopłucnych.
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od godz. 9—12, od 4—9 w. niedziele i święta od godz. 9—1.

Dr. med. H. ROZANER
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Narutowicza 9, fr. II piętro
tel. 128-98 przyjmuje od 9—1 i od 5—9 wiecz.

LECZNICA
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89 (przy przyst. tramw. Pabjanickich 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu. Wszelkie zabiegi analizy. Otwarta od 11-ej r. do 8-ej w. **Porada 3 złote.**

ZWIĄZEK Młodzieży Chrześcijańskiej — Polska YMCA — wynajmuje pokoje mieszkalne dla kawalerów (chrześcijan), z utrzymaniem lub bez. Mieszkańcy mogą korzystać z natrysków, pływalni, sali gimnastycznej i t.d. Zapisy w sekretariacie: **Moniuszki 4-a,** tel. 250-10.

Zdarzenia i wypadki.

(—) Na walnym zjeździe Koła Żołnierzy 5 pułku Legionów premier gen. Składkowski wygłosił przemówienie, w którym wezwał kolegów do poparcia jego wysiłków w walce z bezrobociem i niezgodą.

(—) Generał Rayski odleciał na czele kilku samolotów do Gdyni, skąd jutro będzie kontynuował swój lot do Szwecji, celem rewizytowania szefa lotnictwa szwedzkiego.

(—) W kościele św. Krzyża w Warszawie została odsłonięta tablica ku czci Bolesława Prusa.

(—) Doradca wojskowy negusa generala tureckiego Wehib-Pasza został wezwany telegraficznie do Haile Selassiego w Jerozolimie. Wehib-Pasza oświadczył w rozmowie z dziennikarzami że nie uważa jeszcze wojny abisyńskiej za ukończoną.

(—) Z dn. dzisiejszego w Łodzi wchodzi w życie podwyżka cen mięsa i wędlin od 10 do 25 proc. Wieprzowina kosztować będzie 1,20, szynka gotowana 4,40, krakowska 2,60 schab 2 zł.

Podwyżka wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

(—) Prezydent inż. Głazek zwołał na wtorek 26 maja posiedzenie Rady Przemysłowej. Na porządku dziennym sprawozdania 3 komisji radzieckich.

(—) W piątek zapadnie decyzja o zwolnieniu sesji nadzwyczajnej.

—o—

Chłodno.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ 20 maja. W dniu dzisiejszym, o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi, w centrum miasta 12 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy, 9 stopni powyżej zera.)

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 749,5 milimetra. Tendencja barometryczna — dalszy spadek ciśnienia.

Wiatry południowe i południowo-zachodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego chmurno o przejściowym zachmurzeniu. Spodziewano opady.

Idzie z g. omdleniu. Przed dw. wieku, dzi. chodzą w n. Zolnie

Wisieler w areszcie.

ŁÓDŹ 20 maja. Ubiegłej nocy w areszcie przy 7 komisariacie policji powieszili się zatrzymani za opilstwo 36-letni Józef Sobolewski, niewiadomego miejsca zamieszkania. Zwłoki samobójcy przewiezione zostały do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej.

—o—

CZTERDZIESTOLECIE KAPŁANSTWA.

Czterdzieści lat w szczytnej pracy kapłańskiej na niwie Kościoła św. i dobra Ojczyzny ukończyli, wyświęceni w r. 1896 następujący księża diecezji łódzkiej: członkowie Prześwieconej Kapituły ks. prałat Bronisław Siennicki, ks. kanonik Edmund Szczepański, ks. prałat Stanisław Szabelski oraz ks. prałat Stefan Gostkowski proboszcz parafii Góra św. Małgorzaty i ks. Józef Pelczyński proboszcz i dziekan z Widawy.

W dniu 17 bm. czcigodni jubiliaci, członkowie Kapituły w gronie licznych duchowieństwa przyjmowani byli w gościnnym domu ks. kanonika Edmunda Szczepańskiego. Zebranie zaszczcił swą obecnością J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński, który w pięknej przemówieniu złożył serdeczne życzenia jubilatowi zaznaczając, iż uroczystości kapłanów są i Jego uroczystościami.

—o—

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Kto zabije?

Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) —

Na całą parę...

Adria — Ostatni posterunek

Amor — na scenie: Strzeż się bociana, gdyś zakochana; na ekranie: Biały upiór

Casino — Złotowłosa brzdąc

Corso. I. Nocny patrol. II. Niespodzianki miłosne.

Euroopa. Tajemnica czarnego pokoju.

Grand Kino. Bounty.

JAR — na scenie: Najpiękniejsze tango, na ekranie: Córka generała Pankratowa

Metro — Ostatni posterunek

Przedwiośnie. Peter Ibbetson.

Palace. Dzisiejsze czasy.

Rakieta. Wiedeń, miasto moich marzeń.

Rialto — Należę do ciebie

Stylowa. Ostatnia serenada.

Sztuka — Za chwilę szczęścia

Zachęta — 1) Złote jezioro, 2) Czerwona dama

Okr.

przywio do wyw kraju.

W ty stał state cjęski, sz

zaś stoi t bagaż kr kwintne w nie i skrz

Oto s pokroju.

Mary Naliczyli srebro, w

Schod rzy z nich bisynji, In

Głowy ty port d mi wojsk

Public na wzgó laka dojrz

Tysiąc puje po c

ją aparat pism mje

Niektó planami.

graty, dy ry się zaw by królew

Zniesio Wszyscy wie rodzin

dzieci. Do ku cesarz

Do po oddziału

Przyby my, burm Szukry w skiej.

Przyby wi w cili

ni długier strzegamy

Idzie z g. omdleniu.

Przed dw. wieku, dzi. chodzą w n. Zolnie

Wszel nej nie od łowego st

panow. V Szczepan

oczy wlep nem oczek

powróciła — Do

kaj — Z

Przech nych:

— Wia kolektura wygranej.

Rozległ Tym razem wszedłszy wbioklach.

W gab doktorem.

jak bada z wyprostow

— Zyj

— Tak wniemi szyl

czkę, wyn i zrobił za

Po uph nieskorz

roniki wyo zyla ręką

— Czy

do domu c

W parę niki na no

Marta.

Rozpacz Abisyńczyków po utracie ojczyzny. ŻAŁOSNY PRZYJAZD WYGNANCA. WRAŻENIA NAOCZNYCH ŚWIADKÓW.

Jerozolima, w maju.

Określ srebro białe „Enterprise” przywiózł cesarza tułacza, zmuszonego do wywędrowania i opuszczenia swego kraju.

W tym samym porcie 24-godzin temu stał statek włoski „Esperia”, dumny, zwycięski, sztandarami udekorowany. Teraz zaś stoi tu okręt, z którego znoszą powoli bagaż króla Abisynji, europejskie wykwintne walizy, a potem już zwykłe skrzynie i skrzynki.

Oto skrzynie jednego i tego samego pokroju.

Marynarze dźwigają je z wysiłkiem. Naliczyliśmy 133 skrzynki. Jest to złoto i srebro, wyratowane z Abisynji.

Schodzą na ląd sługi negusa. Niektórzy z nich noszą białe narodowe szaty Abisynji, inni spodnie z khaki.

Głowy mają odsłonięte, nogi boso. Cały port dookoła obsadzony jest oddziałami wojska.

Publiczność niepuszczona tu skupiona na wzgórzach piaszczystych usiłuje zdaleka dojrzeć coś nieoczekiwanego.

Tysiące oczu mierzą każdego kto zstępuje po drabinie okrętowej na ląd. Pracują aparaty fotograficzne przedstawicieli prasy miejscowych i zagranicznych.

Niektórzy przybyli tu specjalnie aeroplanami. Dziennikarze mierzą spojrzeniem graty, dywany i, ubogi jakiś primus, który się zawieszł tu pośród bagażu służby królewskiej.

Zniesiono już zdaje się wszystko. Wszyscy już zeszli z okrętu. — Członkowie rodziny królewskiej i służba i małe dzieci. Dotychczas jednak pozostali na statku cesarz i cesarzowa.

Do portu przybyła orkiestra wojskowa oddziału obozującego w Hajfie.

Przybywa konsul abisyński z Jerozolimy, burmistrz arabski Hajfy Chassan Bej Szukur wraz z sekretarzem rady miejskiej.

Przybywają wyżsi urzędnicy państwa w cylindrach i frakach. Zniecierpliwieni długi oczekiwaniem. Nareszcie dostrzegamy schodzącą z okrętu cesarzową.

Idzie w towarzystwie kapitana okrętu. Idzie z głową pochyloną w dół, jakby w omdleniu. Twarz jej wyraża cierpienie. Przed dwoma laty była kobietą w sile wieku, dziś jest to złamana staruszka. Przechodzi wraz z swym orszakiem obok garu niozu wojskowego Hajfy.

Zołnierze prezentują broń. Grają

hymn abisyński.

Po paru minutach — zstępuje już po schodkach okrętowych negus.

Idzie w asyście następcy tronu. Grupa marynarzy prezentuje w ciszy broń. Znow grają hymn abisyński. Cesarz ledwo włożył nogami. Schodzi z głową pochyloną w dół, jak człowiek, który nie o własnych siłach idzie. (Twarz jego wychyla dla zdradza niesłychane zmęczenie. Nosi na sobie zwykłą białą szatę abisyńską bez żadnej ozdoby.

Na głowie — zwykły hełm tropikalny. Gdy zstąpił na ląd, zbliżyli się do niego przedstawiciele rządu i rady miejskiej, by go oficjalnie przywitać.

Bez słowa uściśniętą pokolei dłoni tych panów i wolno podszedł do pociągu, który go zawiezie do Jerozolimy.

Wojsko salutuje. Znow zagrano hymn abisyński i pociąg ruszył z miejsca.

W Jerozolimie na stacji kolejowej było niemniej smutne przyjęcie, jakie zgotowano negusowi. Wśród gości przybyłych na powitanie brak było konsułów obcych państw.

Urzędnicy, przedstawiciele rządu palestyńskiego ubrani byli niejednokrotnie. Jedni w cylindrach, inni w kapeluszach, frakach i zwykłych garniturach.

Nie było tu nastroju uroczystego. Przyjęcie było wyszukanie skromne, urzędowe suchc. Policjanci uzbrojeni w strzelby, z hełmami na głowach strzegali porządku i nie dopuszczali publiczności. Wielkie tłumy Arabów przyglądali się jednak zdaleka widowisku.

Oczekiwał cesarza Abisynji adiutant Wys. Komisarza, komisarz okręgowy Campbell, zastępca sekretarza Państwa, dwóch urzędników oficerów okręgowych i burmistrz el-Chaldi.

Gdy pociąg nadjechał, zatrzasnęto okienko wagonu, w którym jechał negus.

Przystawiono tam schody i rozłożono na ziemi czerwony dywan. Cesarz wraz z żoną znów wyszli z głowami spuszczone. Znow lekkie kiwnięcia głową w jedną i drugą stronę i spojrzenie pełne niemości, bezradnego bólu.

Za negusem kroczył następca tronu i starsza córka. Za nimi młodsza córka i dwoje małych miłych dzieci, nie zdających sobie sprawy jeszcze widać z swego położenia.

Cesarz Abisynji został przyjęty rzęsistymi oklaskami ze strony obserwującej go zdaleka publiczności.

Do nóg jego padł ksiądz abisyński z Jerozolimy i kobiety z jego ludu tu osiadłe oddały. Jedną z kobiet abisyńskich rzuciła się z płaczem w ramiona obok stojącego policjanta brytyjskiego. Ten ją pod pierą i uspakaja: „Moja ty staruszko, jak dobrze ciębie rozumiem”!

Para cesarska zatrzymała się w hotelu „King David”. Pierwszego dnia nie wyszła za próg swego pokoju. W sobotę rano o godz. 5 udali się na grób Chrystusa. Miały tam miejsce rozdzielające serce sceny. Cała kolonia abisyńska w Jerozolimie tam zebrana całowała głowy i w łóżnych spazmach oplakiwała los narodu swego i ojczyzny. Cesarzowa płakała wraz z wszystkimi. Negus usiłował przemówić w rozpaczone serca.

Negus dał krótkie oświadczenie prasie. Nie pokazuje się również cesarzowa. Postanowiła ona wkrótce opuścić Jerozolimę i wyjechać do klasztoru, ufundowanego przez nią dwa lata temu w pobliżu Jerycho. Negus jedzie jeszcze do Londynu i Genewy, by szukać tam sprawiedliwości M. G.

12 ŻMIJ W HOTELU. FLET URATOWAŁ SYTUACJĘ.

W wielkim hotelu „Alpine” w Montre alu (Kanada) wybiła już północ. Czysta pa nowała na korytarzach i w hallach hotelowych. Nagle rozległy się dzwonki alarmowe, do drzwi pokoi zaczęła pukać służba, polecając mieszkańcom ubrać się natychmiast i wyjść z hotelu.

Przyczyną alarmu było to, że w hotelu znalazło się dwanaście żmij jadowitych, które rozpełzły się po korytarzach, jakby

po rodzinnej dżungli.

Żmije w hotelu i do tego w Kanadzie, gdzie pająków tych, a w dodatku jadowitych, niema na lekarstwo — to wypadek niezwykły. Żmije znalazły się jednak w sposób prosty.

Dnia, poprzedzającego ową scenę nocną, wprowadził się do hotelu gość, który miał ze sobą dwa podłużne koszyki z wikliny. Koszyki owe ułożył w swoim pokoju. Około północy otworzył pokrywę koszyka, chcąc, jak to robił zwykle, nakarmić znajdujące się tam jadowite żmije. Jedną z nich, podrażnioną widokiem, skoczyła i ukąsiła go w rękę. Przerażony zapomniawszy zamknąć koszyk, wybiegł na korytarz i zaczął wzywać pomocy. Nadbiegła służba. Zadzwoniono do policji i do pogotowia. Pogotowie zabrakło rannego do szpitala, gdzie amputowano mu spuchniętą już rękę.

Żmije tymczasem rozbiegły się po hotelu. Policja poleciła ewakuować hotel. Nie wiedziawszy jednak, jak sobie poradzić ze żmijami, postanowiono już wezwać od dział chemiczny i zagazować hotel, ale ad ministrator wpadł na pomysł wezwania za klinacki węzów, hinduski, która produkowała się w jednym z kabaretów Montrealu.

Dowiedziawszy się o co chodzi, zaklinacka węzów wzdragała się spożycia. Spotkanie z jadowitemi, nieoswojonymi żmijami wcale się jej

nie uśmiechało.

Wreszcie zachęcona obietnicą sowitej nagrody ze strony administratora hotelu i niektórych gości hotelowych, przystąpiła zaklinacka do swojej pracy. Weszła do hotelu uzbrojona tylko we flet.

Udało się jej. Zwabione dźwiękami fletu żmije wpełzły spowrotem do koszyka, którego wieko zamknięto starannie za tymi niebezpiecznymi gośćmi.

— 0:0 —

Przyszła siedziba negusa



Willi w Vevey nad jeziorem genewskim gdzie narazie zamieszka negus po przyjęciu z Jerozolimy.



Kupiony znaczek F.O.M.
tworzy miliony — potrzebne na budowę
polskich okrętów wojennych!

HELENA LIPKOWSKA

WIELKI LOS

POWIEŚĆ

Wszelkie usiłowania ocucenia zemdlonej nie odnosiły skutku. We drzwiach stołowego stały przerażone dzieci ze Szczepanową. W ciszy rozległ się głos dzwonka, Szczepanowa poszła otworzyć. Wszystkie oczy wlepione były we drzwi w napiętnym oczekiwaniu pogotowia. Szczepanowa powróciła z listem w ręku.

Do pana Zdziarskiego przyniósł lokaj — rzekła podając kopertę Stefanowi.

Przeczytał, zwrócił się do obecnych: — Wiadomość okazała się prawdziwą, kolektura zawiadamia mnie o milionowej wygranej.

Rozległ się powtórnie głos dzwonka. Tym razem było to pogotowie. Do pokoju wszedł szybko mały szpakowaty brunet w binoklach.

W gabinecie pozostała tylko Marta z doktorem. Z zapartym oddechem patrzyła, jak bada zemdloną. Kiedy skończył, wyprostował się, zapytał szeptem:

— Żyje.

Tak, ale bardzo ciężki atak. — Wprawnymi szybkimi ruchami otwierał walizkę, wyjmował narzędzia, wybrał szprycę i zrobił zastrzyk chorej.

Po upływie, jak się Marcie zdawało, nieskończenie długiego czasu, z piersi Weroniki wydobyło się westchnienie i poruszyła ręką.

— Czy chora tu mieszka, — zapytał lekarz.

— Nie, panie doktorze.

— Z kim mieszka?

— Sama.

— W takim razie trzeba ją...

— A jeżeli ja przy niej będę?

— O ile będzie mieć opiekę, można ją...

do domu odwieźć.

W parę chwil potem wyniesiono Weronikę na noszach, za którymi postępowała Marta.

— Kochanie — szepnął w przedpokoju, podając jej płaszczek Stefan — za parę minut będę z wami.

IX.

Ponieważ była to niedziela, Szczepanowa wstała o ósmej. W domu panowała jeszcze kompletna cisza. Odmówiwszy przeprawy głośnymi westchnieniami pacierz, umyla twarz i ręce pod zlewem, postawiła na gazie kawę i mleko, poczem wciąż ciężko wdychając, rozpuściła długie, twarde jak drut i zupełnie jeszcze czarne włosy i zaczęła je rozczesywać wielkim jak grzebień.

Z szufladki kuchennego stołu wyciągnęła kawałek w gazetę owiniętej szarawej stoniny i zachowanym jeszcze ze wsi zwyczajem, starannie wysmarowała nim głowę po obu stronach rozdziału. W czarnej kwiaciastej sukni, z wyraźnie zarysowanym łukiem brwi na rumianej twarzy, wysoka i krzepka jak rzepa, pomimo swoich czterdziestu czy czterdziestu pięciu lat, nigdy tego dokładnie zapamiętać nie mogła — dorodną jeszcze była Szczepanowa niewiasta.

Właśnie z pewnym zadowoleniem przeglądając się w kawałku szluczonego lustra na oknie, kiedy zapukawszy weszła do kuchni Antosia, szczupła, czarna, młodsza państwa Równińskich.

— Dzieńdobry pani Szczepanowej, a toż to dopiero święto u państwa!

— Że święto to święto. Od wczoraj w głowie mi się to pomieścić nie może. Tera tylko ino patrzeć jak się szyki zaczynają. — Pewnie młodsza, może i lokaj, a wspomni panna Antosia moje słowa — rok, dwa i fuj, będzie po wszystkim.

— Jakto po wszystkim?

— Ano tak zwyczajnie, byndza znowu.

Czy to taki fletuch potrafi rozumnie co zaszczyć? Potrafi ino pół dnia wywalona białym brzuchem do góry leżeć. Czy to gospodyni jak się patrzy? Pan, to grzech

słowo powiedzieć, dobry pan, ale ona? Tyle dobroci, co leniuchostwo i co dzieckom ino pchać złotówkę tam, złotówkę tu. I to jeszcze śmi nosa wtrącać, że ja niby zadrogo płacę masło, mięso... A czy choć zapyta, co tam z moją Marysią? Przecież odkaż zięć bez pracy, to ino kaszę i ziemniaki żrą... — chlapięta, wycierając nos w fartuch.

Wrzuciło mleko pokryło rondel czapką białej piany i z sykem rozlało się na kuchence gazową. Szczepanowa, kołysząc się w biodrach pośpieszyła do rondla.

— A ja do pani Szczepanowej z prośbą. Mój narzeczony, co to zecerem w redakcji, czeka tu pod drzwiami i bardzo chciałby panią Szczepanową rozpytać o wszystkich, co to miljon wygrali.

— A niech wejdzie, dlaczego nie? Co wiem to powiem — ino kawę podam.

Antosia wpuściła do kuchni wysokiego, złotowłosego młodzieńca o długim nosie na suchotniczej twarzy, na którego czekoladowy garnitur i fioletowy krawat, Szczepanowa wróciwszy ze stołowego, spojrzęła z nietajonym zachwytem.

— Mój narzeczony, pan Franciszek — przedstawiła Antosia.

Szczepanowa, którą pan Franciszek cmoknął w łapę, przysiadła, wykonując coś w rodzaju dygu.

— Bardzo miło mi, proszę siadać.

— Czy mogłaby mi pani powiedzieć coś o osobach, którym uśmiechnęła się wczoraj fortuna.

— Jak?

— No o tych wszystkich, co wygrali ten miljon — wyjaśniła Antosia.

— A dlaczegożby nie?

— No więc najprzód proszę o adresy wszystkich.

Zapisywał w notesie w miarę tego, jak mu Szczepanowa mówiła.

— No a teraz o każdym z osobna. A więc najprzód pani chlebodawcy?

— Moji chlebodawcy?

— No tak, państwo pani.

— Moji państwo? Pan to mecenas, czy adwokat, i tak i tak nazywają, jak kto chce;

dobry człowiek, sprawiedliwy. Nieborak

pracuje ciężko, tylko często narzeka, że to

ten kryzys. A pani — pogardliwie wydelę

usta — to tylko umie jęczyć, że ciężko, a

pieniądze u niej jak woda bez dziurawego

siatka, bo to żadna gospodyni.

— A reszta?

— Reszta, no to ten pan Stefan Zdziarski, co to tu jak swój, miły chłopiec, powie dzieć można do rzeczy, tylko tak śmiesznie mówi, nie „r” tylko „h”, niby żyd czy co, mówią zagranicznymi. Domy buduje, fajno się ubiera i ładna ma pannę. Później panna Weronika Mrozowska, co to nieboraczka ze szczęcia mało nie umarła, a może i umrze, choć smaruje sobie twarz, miła pani, na maszynie gdzieś pisze, no a pan Leśniewicz, to nie wiem co robi — rozłożyła ręce — kiedyś to bogate było państwo i majątek mieli i domy, ale puścili wszystko.

Pan Franciszek schował notes i ołówkę do kieszeni.

— Ślicznie dziękuję. Widzi pani, teraz to ja pójdę do redaktora naszej gazety i zaniósę mu te wszystkie wiadomości o szczęśliwych wybrańcach losu. Z reporterem nie są zadowoleni, a ja mam szansę zostać reporterem. Obecna praca zanadto mnie męczy, nie mam na nic zdrowia. Już nie pierwszy raz sensacyjną ode mnie będzie miało wiadomość. I dlaczegoż nie miałoby mi się udać: skończyłem przecież siedem klas powszechnej, uczęszczam na wieczorowe kursy, czytuję dużo. A jeżeli mi się powiedzie, zaproszę panią Szczepanową i pannę Antosię do baru „Rusalka”. Aha — uderzył się palcem w czoło — przyszła mi jeszcze pewna myśl do głowy: zapytam dozorców, o jakich porach ci państwo wychodzą z domu i z fotografem będziemy na nich czekać. A kiedy mógłbym pana mecenasu spotkać na ulicy,

— Pan mecenas w niedzielę to zaraz po

obiedzie, tak o trzeciej, czwartej wychodzi.

— Ślicznie pani dziękuję i żegnam.

— Miły, elegancki człowiek — myślała

Szczepanowa, zamykając drzwi za Antosią i jej narzeczonym.

— Szczepanowo, Szczepanowo! — do

kuchni wbiegła Miła — to dopiero dużo

rzeczy teraz można będzie kupować!

— O jej, pewnie że można! A co pa-

nienska najprzód kupiłyby chciały?

Miła zamyśliła się, poczem zaczęła wol

no wyliczać na palcach:

— Najprzód tatusiowi samochód, żeby

nie męczył się już chodząc tyle, lub czeka-

jąc na tramwaj i wysłałabym go do Kryni-

cy, żeby nerwy wyleczył i nie kłócił się z

mamusią. Mamusi dałabym ze dwie ładne

jedwabne suknie i lekarstwo na schudnię-

cie, żeby nie martwiła się, że tyje. Stasio-

— No, bo przyjemnie być bogatym. Po

myśl sobie tylko, już Szwarc i Ruczański z

naszej klasy nie będą mogli przede mną no

sa zadzierać, że to oni samochodem codzien

nie przyjeżdżają do szkoły. A jak zechcę,

funde urządzą chłopcom, to dopiero będą

mnie lubić i słuchać.

(D. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Zycie Warszawy w kilku wersjach

Organizacje turystyczne stale narzekają na brak opieki policyjnej nad turystami na dworcach warszawskich. Sprawa ta domaga się stanowczego i szybkiego uregulowania. Oliarą dworcowych „kancjarzy” padają przedewszystkiem cudzoziemcy, nieświaidomi stosunków w naszym kraju. Istnieją specjaliści, czyhający na peronach dworca na każdy nadchodzący pociąg z zagranicy. Zadanie mają ułatwione, ponieważ dozór policyjny obejmuje tylko wyjścia na perony, same zaś perony pozostają bez opieki. Powszechnie stają się wypadki fałszywego informowania cudzoziemców co do kategorii hoteli, oszukiwania ich przy wymianie walut obcych, pobierania od nich pieniędzy za wnoszenie nieistniejących opłat u rzekomych itp. malwersacji, o których oszukiwani później meldują policji. Organizacje turystyczne blisko od roku walczą o naprawę tych stosunków, lecz jak dotychczas — bez skutku. Walka z nadużyciami na tem nie jest wcale trudna. Wystarczyby dyżur 1—2 policjantów przy nadejściu w ciągu doby pociągów z zagranicy, aby uniemożliwić grasowanie „niebieskim ptakom”.

Zelektryfikowanie kolejowego węzła warszawskiego zostanie już w niedługim czasie zrealizowane. Obecnie, w myśl sąpowiedzi, część taboru zostanie sprowadzona do uruchomienia go na pierwszym odcinku Pruszków — Warszawa — Otłock. Wagon motorowy i doczepne będą dostarczane przez szereg miesięcy, natomiast wszystkie lokomotywy już w najbliższym czasie znajdą się na miejscu swego przeznaczenia. Tabor wykonywany jest w przyspieszonym tempie w Chranowie (4 lokomotywy), w Anglii (2 lokomotywy) i w fabryce „Lilpop, Rau i Loewenstein” (76 wagonów motorowych). Poza tem inna fabryka w Polsce buduje 152 wagony do czeplne.

Polskie Biuro Podróży „ORBIS”
Oddz. w Łodzi, Piotrkowska 65
tel. 101-01, 101-20

Wycieczka na PARYŻA
od dn. 25-V-7-VI.
Cena kl. III zł. 325.— kl. II zł. 395.—
Zapisy do dnia 23 maja

Wycieczki do RYGI
od 29/V-2/VI zł. 90.—

Wycieczki Kola Polek
do Bułgarii
każdego 1-go
w miesiącach VI-VII-VIII i IX
Cena udziału w wycieczce
wynosi zł. 340.—

KRATECZKI.

Folita - zły dłużnik.

Niemile inkaso.

Wtajemniczeni twierdzą, że nic się nie dzieje bez powodu. Podpisuje się pod tem oświadczeniem. I właśnie dlatego że nic się nie dzieje bez powodu, tak rzadko i tak niechętnie zajmują się na tem miejscowi kwiaciarni. A powód tego faktu jest jasny, jak moje sumienie: nie znam się na kwiatach. Los odmówił mi tych zdolności. Trudno. Wprawdzie mój zmarły w swoim czasie kolega, również zdolny chłopak, Leonardo da Vinci, znał się na wszystkim i na pisaniu, i na malowaniu i na wielu innych rzeczach, jednakże ja nie znam się na kwiatach. Zato znam się na konjaku, którego o ile sobie nie przypominam, Leonardo da Vinci nie pijał, przekładając nad konjak — wino.

Słowem — nie znam się na kwiatach. Naturalnie wiem, że kobiecie trzeba czasem w odpowiedniej sytuacji, powiedzieć wygładzając jak kwiat: Często jednak dodaje się w duchu: jak stary, zwiędły kwiat. Zresztą, co kwiat? Albo bywa niki, niepozorny i wówczas zdarza się, że ładnie pachnie. Bywa również piękny i wspaniały i wcale nie pachnie. Zupenie jak ludzie, którzy również nie pachną. Mężczyzna nosi od czasu do czasu jakiś kwiatek w butonierce. Kobieta nosi kwiaty często przy kapeluszu, przyczem korzonki ich znajdują się w głowie.

Wogóle z kwiatami bywa wiele nieporozumień. Spotykam np.: kiedyś jednego ze znajomych, z jakimś imponującym kwiatem w butonierce. Udaję znaną i pytam: — Gdzieżeś wystraszył taki piękny aster?

— Aster? Bóg się Boga, to wcale nie aster, tylko chryzantema.

— Eee, gładzisz. To niemożliwe. Znam się na tyle na kwiatach, żeby odrzuć poznać, że to nie żadna chryzantema, tylko autentyczny, duży aster.

— Przyjmij do wiadomości, że masz takie pojęcie o kwiatach, jak dostojnicy przemysłu o przemysle, i że jednak to jest chryzantema.

— Chryzantema...? Hm... możliwe zresztą...ale a propos, powiedz-no mi mój drogi, jak się właściwie pisze „chryzantema” przez „ch” czy przez samo „h”?

— Jak się pisze?... a wiesz, że jednak ty masz rację. To jest rzeczywiście aster. Jak widać, człowiek z głową na karku zawsze może mieć w życiu rację. Jeśli już mowa o kwiatach, to jednak przyznam się, że zasadnicze pojęcie o kwiatach posiadam. Wiem więc, że kwiaty bywają rozmaite: jedne rosną na polach, inne w kwiataciach, jeszcze inne, i to jest gatunek najgorszy w doniczkach. Zławsza obecnie, w maju kwiaty doniczkowe są bardzo niebezpieczne. Każda „szanująca” się gospodyni ozdabia swoje balkony i okna doniczkami kwiatów, względnie korytkami kwiatów. Te ostatnie kwiaty powinny być zabronione przez władze. Przedewszystkiem każda żona ma do każdego męża w ciągu całego lata pretensje, że zapomina podlewać pozostawione w miescie kwiaty.

W tym czasie kłótni małżeńskich kwiaty doniczkowe stanowią broń wybitnie ofensywną w ręku żon i Liga Narodów powinna podciągnąć doniczki z kwiatami

pod kategorię broni zakazanej. Coprawda nie odniosłoby to żadnego realnego skutku, ale przynajmniej teoretyczną satysfakcję mieliśmy.

Doniczki w jednym tylko wypadku mogą człowiekowi oddać przysługę. Siedzi naprzykład gość w domu i wygląda spokojnie przez okno. Nagle widzi, że do jego domu zbliża się wierzyciel. Gdy wierzyciel znajdzie się pod oknem należy spuścić mu na łeb co tęższą doniczkę. Potem można naturalnie tłumaczyć się nieuwagą zapłacić za nią pięć złotych kary, co zawsze lepiej się kalkuluje, niż danie większej sumy wierzycielowi.

Kwiatki posiadają więc także i walory Czasami zresztą przydają się w stosunkach z kobietami. Gdy mężczyzna ma zamiar zdobyć jakąś kobietę, zaczyna od posyłania jej kwiatów. Naturalnie kobieta wolałaby prezenty bardziej realne jak brylanty czy gotówkę, ale o tem nie wypada odrzucać kwiaty są tutaj obojędnym wstępem.

FOLITA.

Ale nie o kwiatach jest dzisiejsza sprawa, lecz o całkiem ordynaryjnych sprawach o dłużnika i wierzyciela.

Mianowicie w dniu 3 kwietnia r. b. Daniel Kolicki przyszedł do swego dłużnika Karola Folity, zamieszkałego przy ulicy Kilińskiego. Kolicki żądał natychmiastowego zwrotu pieniędzy. Folita twierdził, że pieniądze nima, że jak będzie miał to zapłaci a gdy Kolicki zaczął się awanturować i grozić sądem, Folita złapał jakiś drażek i pobił nim twardego wierzyciela. Okazało się przytem, że głowa wierzyciela wcale nie była tak twarda, jak jego serce.

W rezultacie Karol Folita skazany został na 100 grzywny lub 2 tygodnie aresztu.

(Jerzy Krzedzi).

Pielgrzymka na Jasną Górę.

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej pod protektorem J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego organizuje pociągami popularnym pielgrzymkę na Jasną Górę do Częstochowy. Pielgrzymka wyruszy z Łodzi po nabożeństwie w kościele św. Krzyża w dniu 30 maja b. r., powrót pątników z Częstochowy nastąpi w dniu 1 czerwca. Kierownictwo pielgrzymki objął ks. kan. Stan. Nowicki.

Pątnicy wezmą udział w uroczystościach marjańskich na Jasnej Górze, zwiedzą zabytki historyczne klasztoru, skarbiec, bibliotekę i inne.

Karty przejazdowe w cenie zł. 6.50 gr. nabywać można w Sekretariacie Akcji Katolickiej — ul. Gdańska L. 111 (tel. 220-14) w godzinach biurowych oraz we wszystkich parafjach łódzkich i kościołach filjalnych.

—O—

TRAWIENIE regulują zioła **CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO**
Nr. 1 przy rozwoleńniu. Nr. 2 przy zaparciu. Nr. 3 przy uporczywym zaparciu.

NOŻEM KUCHENNYM

uśmierciła rodzoną siostrę.

Ze LWOWA donoszą:
Władze bezpieczeństwa w Brodach zaalarmowane zostały wiadomością o bestjańskim morderstwie, popełnionem wczoraj w Łahudowie koło Brodów. We wsi tej zamordowana została 16-letnia Stefania Zwarycz przez swą własną siostrę 22-letnią Teklę Zwarycz, która do zbrodni uży-

ła noża kuchennego. Powodem morderstwa były zarzuty ze strony zamordowanej, jakoby morderczyni tj. jej siostra Tekla była leniwą i niczem w domu się nie interesowała. Na miejsce zbrodni wyjechał naczelnik sądu w Brodach z lekarzem który dokonał sekcji zwłok zamordowanej.

RADJO - KĄCIK.

DZIS, dnia 20 maja wieczorem:
RASZYN.

12.00 Hejnał z Krakowa
12.03 Dziennik południowy
12.15 Gdzie się kształcić? — pogadanka
12.30 Koncert ze Lwowa
13.10 Chwilka gospodarstwa domowego
13.15 Programy lokalne, przerwa w Warszawie
14.15 Przerwa
15.15 Wiadomości o eksporcie polskim (Wilno nadaje audycję lokalną)
15.20 Programy lokalne
16.00 Pogadanka dla dzieci starszych — z Poznania
16.20 Pieśni ludowe z Poznania
16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia
17.00 O pracy społecznej — dialog
17.20 Recital skrzypcowy Szymona Bakmana
17.50 Książka i wiedza
18.00 Piosenki z dawnych lat — wykonają Hanna Brzezińska i Tad. Olsza
18.30 Programy lokalne
19.35 Wiadomości sportowe
19.45 Pogadanka aktualna
19.55 Przerwa
20.00 Programy lokalne
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazek z Polski współczesnej
21.00 Koncert chopinowski — wykonawca Józef Smidowicz
21.30 Dyskusja na temat: „Pisarze zmieni-
cie świat”
21.45 Pogadanka aktualna
21.55 Arje operowe w wykonaniu Marii Wronskiej
22.25 Muzyka taneczna małej orkiestry Polskiego Radia
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej

KULTURA A OPIEKA NAD ZWIERZĘTA MI.

Dnia 21 bm. o godz. 12-iej p. Knappe-Maszeńska wygłosi odczyt pod powyższym tytułem.

Odczyt ten urządza Polska YMCA w dużej sali gimnastycznej, wejście od ulicy Traugutta 3.
Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Łódź, jak Raszyn, oraz:

13.15 Muzyka z płyt
15.12 Przegląd giedowy łódzki
18.30 Krytyczny szkic literacki p. t. „Szlakami walki i buntu”, książka Aleksego Rzewskiego — wypowie Augustyniak J.
18.45 Muzyka z płyt
19.10 Program na jutro
19.20 Koncert reklamowy

CZWARTEK, 21 MAJA.

9.00 Sygnał czasu i pieśń: „Pod Twoją obronę”
9.03 „Hej, ty Wisto!” — suita ludowa
9.35 Dziennik poranny
9.45 Programy lokalne
10.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej
10.50 Programy lokalne
11.42 Próby polowe psów myśliwskich — reportaż (płyty)
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał z Krakowa
12.03 Programy lokalne
12.15 Koncert orkiestry P. R. z udziałem Franciszki Platówny (śpiew)
W przerwie o g. 13: „Legjon Mickiewicza we Włoszech”
14.00 Programy lokalne
Łódź, jak Raszyn, oraz:
9.45 Program na dziś
12.03 Pogadankę p. t. „8 godzin przy warsztacie” — wygłosi Bernard Poppa
14.00 Koncert życzeń

Ulgowe paszporty zagraniczne

do Austrii
Anglii
Czechosłowacji
Bułgarii
Jugosławii
Węgier
i wiele innych Państw

Zapisy i informacje
WAGONS-LITS // COOK
Łódź, ul. Piotrkowska 68

RUDOLF BRINGER.

Stara panna.

Dobiegając lat czterdziestu pięciu panna Monika sprostując się dopiero, że ma pustkę w sercu i duszy zaczęła cierpieć z tego powodu.

Zycie jej ciche, spokojne i pracowite nie opropionione było zdżbłem bodaj uczucia i temu właśnie brakowi celu i osłody w życiu przypisać należało wzmagającą się z czasem melancholię starej panny. Panna Monika Leblanche, prasowaczka z zawodu, wodząc gorącym żelazkiem po mikięj bieliźnie damskiej i sztywnych kouszałach męskich od rana do wieczora nie miała w ciągu dnia czasu rozmyślać nad swą samotnością. Po skończeniu pracy natomiast sama całemi wieczorami jak palec w swej małej czystutkiej kuchence służącej jej za jadalnię pokój je dnoceśnie, nie mogła oprzeć się coraz częściej przygniatającemu ją smutkowi na myśl, że nie miała kogo kochać, kim opiekować się i komu dogadzać na ziemi.

Rodziców bowiem i jedyne go brata straciła oddawna. Nie wysłała zamaż uważając że jest „za dobrze” by miała posłużyć prostego robotnika, podczas gdy młodzi ludzie tak zwanej klasy średniej nie wstydili się podnieść „wyróbnie” do swej sfery.

To też w sercu biednej kobiety nagromadziły się skarby uczuć, dla których nie miała ujścia. Tęsknota nurtowała ją coraz głębiej. Rozsażdała jej piersi... Całem naturalnym swem pragnęła mieć przy sobie istotę, której mogłaby poświęcić się w podzielnym i otoczyć ją troskliwą, matczyńską opieką.

W takim stanie ducha dowiedziała się

nagle, że jeden z braci jej takia, którego straciła oddawna z oczu, wuj Izidor miano wicie, pochował swą żonę i mieszkał oddalony samotnie w rodzinnym swem mieście Kantermevlusse żyjąc dość biednie z małej swej emerytury strażnika kolejowego.

Poczuła panna Monika udatą się nie zwłocznie do tego zapadłego kąta prowincjonalnego i przypomniałszy się pamięci wuja Izidora nakłoniła go bez trudu, by dożył swego wieku przy niej obiecując mu solennie, że nie będzie mu zbywało na niczem.

Wuj Izidor, siedemdziesięciokilkuletni starzec, wysoki i cienki jak tyka a suchy jak wos winorośli na jesieni bardzo był powściągliwy i odczuwał się więcej niż skromnie przez całe życie. Charakter miał przytem złoty: zadowolony zawsze ze wszystkiego nie żrzedził nigdy i wdzięczny był dobrej siostrzenicy za to, że mogł żyć przy niej jak u Pana Boga za piecem.

Usczęśliwiona zaś panna Monika do gadzała staruszkowi jak mogła karmiąc pływająciami w maśle smakowały i pojąc winem tak dalece, że po trzech miesiącach takiego reżimu wuj Izidor dostał ataku apoplektycznego, który zabrał go w niespełna dziesięć minut z tego świata.

Biedna panna Monika wpadła w rozpacz. Przyprawiłoby ją to o chorobę spewnością, gdyby Opatrzność litując się nad nią nie zrzadziła, że wuj Prosper przyjechał na pogrzeb wuja Izidora swego szwagra.

Ow Prosper był emerytowanym urzędnikiem kolejowym, który tłukał się przez trzydzieści pięć lat w wagonach pociągu „Paryż — Lugdun — Śródziemne Morze” między Walencją i Awinionem znany był na wszystkich stacjach swego odcinka z krotkochwinnego nspodobienia, dowcipów i komicznych refrenów, we wszystkich zaś

szynkach bulwarowych z niezwyklej zdolności pochłaniania butelek najmocniejszego trunku nie tracąc nigdy głowy.

Wdowiec od niepamiętnych lat, bezdzietny żył po kawalersku i dzięki przypadkowi tylko znalazł się na pogrzebie tego biednego wuja Izidora, którego nieboszczka żona była rodzoną siostrą jego nieboszczki żony, a którego nie widział dwadzieścia pięć lat zgorą.

Po pogrzebie panna Monika zaprosiła Prospera na śniadanie do siebie i pęty za lewałą się rzewnymi łzami, skarżyła się na swą samotność, aż Prosper wzruszony odezwał się do niej w te słowa:

— W gruncie rzeczy jesteś pani prawie że siostrzenicą moją, skoro ten biedny Izidor, szwagier mój był wujkiem twoim. Możemy ja mógł zastąpić go? Mieszkam w Saint Patard samotnie, nie mam żadnych krewnych, nie nie trzymam mnie tam obojętne mi jest gdzie przełożyć głowę i... jakkolwiek niezamężny, mam bądź co bądź moją emeryturkę, dzięki której nie będę pani ciężarem.

— Jakże jestem szczęśliwa! — szepnęła biedna panna Monika ze złożonymi jak do modlitwy rękoma.

W tydzień potem wesoly wuj Prosper zaistalował się u niej jak u siebie.

Panna Monika mogła spać spokojnie. Nie wuja Prospera obfity stół wyprawił na tamten świat. Zołądek miał strusi, głowę mocną, zdrowie końskie i potrafił — jak zwykły mawiać śmiejąc się i klepiąc w klatkę piersiową — „rozprawić się w mig z litrówką”.

Co nie przeszkodziło, że pewnego wieczoru wychodząc o zmierzchu z szynku, wpadł pod koła rozpędzonej takówki i odstawiony został w groźnym stanie zdrowia do miejscowego szpitala, gdzie nie przeżywszy nocy powdował w dwa dni

potem na cmentarz, by spać snem wiecznym obok wuja Izidora.

Biedna panna Monika! Los, okrutny los uwziął się na nią, zabierając jednego po drugim dwóch wujów, z których każdy był jak do rany przyłóż. Wuj Prosper osobiście: taki łatwy w domowym pożyciu, taki wesoly i krotkochwlny zawsze. Nie! Panna Monika nie miała szczęścia stanowczo!

Istotnie. Wuj Benedykt, którego udało się starej panie zwać do siebie nie umywał się do wuja Prospera ani nawet Izidora.

Tego wuja — dziesiątą, jak się mówi, wodę po kisielu — stara panna знаła ze słyszenia tylko, rodzina bowiem trzymała się odesi, spowodu złej jego kondyty, zdaleka. Dobry z gruntu człowiek był nalogowym pijakiem i pedził hulaszczę życie. Mimo to los mu sprzyjał: w 1915 roku czyli w pierwszym okresie światowej wojny, pełniąc obowiązki dozorczy drogowy dostał w samą głowę butelkę ciśnień z okna wagonu przez jednego z nieostrożnych pasażerów, naskutek czego pobierał tytułem rannego na stanowisku wcale ładną emeryturkę, pozwalającą mu żyć jako tako, nie pracując na kawalek chleba.

Miał lat osiemdziesiąt, pewne nogi, dobry wzrok i mocne mimo tak podeszłego wieku zęby — stary był jednym słowem ale jary — kiedy panna Monika cierpiąc wciąż na pustkę w sercu „wykopałszy” go nie wiedzieć jakim sposobem, zabiła do siebie.

Czyż mogła, biedaczka spodziewać się, że niecalkowicie ugazzone jeszcze węgle namięgłości rozżarzą się nagle w sercu osiemdziesięcioletniego starca?

Pewnego wieczoru, po dobrym obiedku, wuj Benedykt bykając ulubioną fajec-

kę oznajmił swej siostrzenicy:
— Wypadnie nam zostać się, moja duszko!

— Co? Jak? Dlaczego? Czyż nie dobrze ci, drogi wuju tutaj? Wszak dokładam wszelkich starań by nie zbywało ci na niczem. Ptasiego mleka brak ci chyba!... — mówiła zrozpaczona panna Monika.

— He! He! He! Moja duszko! Dobrze mi u ciebie... ani słowa, ale u Eufrozyny będzie mi lepiej. He! He! He!

— Jakto? Nie rozumiem! — bąknęła wytrzeszczając oczy.

— Rzecz prosta — jednak — odparł wuj Benedykt dobrodusznie — mam zamiar żenić się z Eufroziną, moja duszko! — Co? Żenić się? Z Eufroziną? Naszą sąsiadką.

Właśnie! Właśnie, moja duszko! He! He! He!

— Z wdową po dzwonniku?... Z tą starą jednooką sroką?... —

— Hala! Hala! Stop! Stop!... Droga siostrzenico! Bez epitetów! Nie pozwalam ubliżać mojej narzeczonej! My z Eufroziną ko...cha...my się!... Rozumiesz, moja panno? Ja mam moją emeryturę, ona trochę zaoszczędzonego grosza i będziemy żyli jak Pan Bóg przykazał ze sobą. Nie mam ci nie do zarzucenia, moja duszko, ale przynasza sama, że siostrzenica — stara panna w dodatku — to nie to co żona!

I wuj Benedykt osiemdziesięcioletni emeryt ożenił się z Eufroziną pięćdziesięcioletnią wdową. Panna Monika zaś dość już mając wujów, których zapas wyczerpał się zresztą (ostatni, sparaliżowany od lat pięciu dogorywał w szpitalu) kupiła sobie... papugę na pociechę.

(H. J. S.)

Wi

Łód

W

i 23 m

Na

odbed

Pos

dzinac

boisku

wezni

zenta

Łodzi.

jedn

ze wż

skach

Letnia

zy spo

Pro

WF. i

wia się

Naboże

Go

wojsko

powsze

Komu

PI

35-

W d

grane p

10,0

5,00

164346

2,000

123340

171894

1,00

320553

634997

106695

9,45

124422

153028

182247

104

292 328

359 460

967 335

527 46

446 521

403 501

7 776 9

60 91 7

76 694

1003

702 900

688 804

457 571

51 61 7

7 268 42

73 396

73 390

328 522

88 406 6

454 507

2000

912 61 1

41 95 2

980 277

SPORT

Wielki dzień na boisku Czerwonych Łodzian zapamiętajcie — w niedzielę!

W dniu wczorajszym podaliśmy program imprez przewidzianych na dzień 21 i 23 maja r.b.

Najważniejszy jednak punkt programu odbędzie w dniu 24 maja r.b.

Poza nabożeństwem i defiladą w godzinach popołudniowych odbędzie się na boisku ŁKS-u Rewja sportowa w której wezmą udział wszyscy i wszystkie, reprezentanci i reprezentantki WF i PW. w Łodzi.

Jednocześnie w tych samych godzinach ze względu na propagandę na boiskach „Sokoła” (ul. Tylnej) i TUR. (ul. Letnia) odbędzie się propagandowe imprezy sportowe.

Program imprez w ramach „Święta WF i PW” w dniu 24 maja r.b. przedstawia się jak następuje:

24 maja — godz. 9.
Nabożeństwo w Katedrze św. Stanisława Kostki.

Godz. 10 — Defilada przysposobienia wojskowego, Związek Harcerstwa, szkół powszechnych i średnich, klubów sporto-

wych, stowarzyszeń sportowych, PCK i ŁOPP.

Godzina 15-ta.

Boisko Łódzkiego Klubu Sportowego.

1. Hymn narodowy i przemówienie przez wodniczącego Komitetu. 2. Pokaz Związku Harcerstwa (rozbijanie namiotów, ogniska i ćwiczenia). 3. Pokazy szkół powszechnych (gry i zabawy w ozdobnych ustawieniach — 400 osób). 4. Pokazy szkół średnich żeńskich (tańce narodowe w strojach regionalnych — 600 osób). 5. Pokazy szkół średnich męskich (ćwiczenia gimnastyczne i skoki na przrządach — 600 osób). 6. Ćwiczenia przysposobienia wojskowego. 7. Pokazy Przysposobienia Wojskowego Kobiet do obrony kraju (sygnalizacja tarczami). 8. Start modeli latających (100 modeli wypuszczonych przez najmłodszych uczniów). 9. Pokazy szermierze. 10. Zaprawa piłki nożnej. 11. Skok szymbowca. 12. Gry sportowe. 13. Pokazy ratownictwa PCK.

Godz. 16. — Boisko „Sokoła”.

1. Ćwiczenia obrazowe chłopców, 2.

Sport w kilku słowach.

W dniu dzisiejszym po godz. 10-ej wiecz. przyjdzie do Łodzi pod kierunkiem wiceprezesa Krakowskiego OZPN red. Stattera reprezentacja piłkarska Krakowa, która na dworcu Fabrycznym powita z ramienia ŁOZPN-u wicepr. Karbowiak i skarbnik Kazimierzczak. Na boisku przed meczem Łódź — Kraków przywita gości prezes Konopka, wręczając im upominek. Mecz rozpocznie się na stadionie przy Al. Unji o godz. 17-ej, zaś przedmecz szczyptorniaka Łódź — Kraków o godz. 15.30.

W dniu jutrzejszym, 21 bm. przypada „Dzień PZLA”, z okazji którego w Łodzi na stadionie Wimy od godz. 9-ej rano zo-

Pokazy lekkoatletyczne, boks, szermierki i ciężkiej atletyki. 3. Skoki przez konia młodzieży, kobiet i mężczyzn. 4. Ćwiczenia na przrządach (poręcze, koła i drążki). 5. Piramidy. 6. Ćwiczenia obrazowe dziewcząt.

Godz. 16. — Boisko „TUR”.

1. Zawody szczyptorniaka drużyn męskich. 2. Biegi i rzuty. 3. Zawody hazyen drużyn kobiecych. 4. Zaprawa sekcji młodziaków. 5. Sztajeta 4x200 mtr. 6. Zawody w piłkę nożną. 7. Bieg naprzelą.

staną równocześnie rozegrane dwa trójmecz lekkoatletyczne: trójmecz mężczyzn Wima — Zjednoczone — Geyer i trójmecz juniorów Union-Touring — Sokół — ŁKS. Program trójmecz Wima — Zjednoczone — Geyer przedstawia się następująco: biegi 100 mtr., 400 mtr., 3 klm., sztafeta 4 x 100 mtr., skoki wzwyż i wdali, dysk, kula i oszczep. Program trójmecz juniorów UT Sokół — ŁKS przewiduje biegi 100 mtr., 1500 m. i sztafeta 4 x 100 mtr., skoki wdali, wzwyż i o tyczce, oszczep, dysk i kula.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu tow. śpiewaczego „Moniuszko” przy ul. Ogrodowej 34 o godz. 18-ej w I-szym i o godz. 19-ej w II-im terminie doroczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego.

BIAŁOGRÓD ZWYCIĘŻYŁ PABJANICE 14:5.

Wczoraj po północy zakończył się w Pabjanicach międzymiastowy mecz zapasniczy Białogród — Pabjanice. Po interesującym przebiegu zwycięstwo odniosła reprezentacja Białogrodu w stosunku 14:5. Mecz poprzedziło uroczyste powitanie gości jugosłowiańskich i odegranie hymnów państwowych.

Życie ekonomiczne BAWELNA.

N. JORK: loco 11.72, maj 11.62, czerwiec 11.52, lipiec 11.41 — 42.
LIVERPOOL: loco —, czerwiec 6.19, lipiec 6.09, sierpień 5.95
Egipska: loco 9.02, maj 8.87, lipiec 8.64, październik 8.56
BREMA: loco 13.97, lipiec 12.23, październik 11.73, grudzień 11.72

Waluty, dewizy i akcje.

PAPIERY PAŃSTWOWE ZNIŻKują. Dział papierów państwowych był dość ruchliwy, nastroj panował słabszy, stosunkowo najbardziej ucierpiał kurs pożyczek premijowych.

Maje zainteresowanie prywatnymi papierami lokacyjnymi.

Dział listów zastawnych cechował nastroj słabszy, przy mniejszych rozmiarach obrotów.

SŁABSZĄ TENDENCJĄ DLA AKCYJ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej rozmiary obrotów były mniejsze, kursy kształtowały się zniżkowo. Ogółem przedmiotem notowań było sześć gatunków papierów dywidendowych.

Bank Polski 102.50, Cukier 27.00, Węgiel 13.75, Lilpop 11.25, Ostrowiec 30.00, Starachowice 33.75

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 35-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

W dziesiątym dniu ciągnięcia loterii, wygrane padły na następujące numery:

10,000 zł. — 107675 144130.
5,000 zł. — 1955 11243 83995 132318 164346 162353 179646
2,000 zł. — 10462 83268 89454 109227 123340 123946 142830 161305 162995 171894 176103.
1,000 zł. — 5096 7855 10274 28128 32055 32779 35124 47693 49802 61560 63499 74971 81171 89621 102095 104818 106695 109708 115176 116041 122761 124422 131369 135365 141568 149287 153028 161504 165407 167427 177783 182247.

PO zł. 200.

104 34 200 61 341 50 512 626 1076 292 328 436 64 87 608 901 84 2241 65 359 460 71 575 616 724 25 831 145 50 967 3358 415 553 810 86 930 54 4180 359 527 46 92 5 610 76 741 80 991 3 5110 75 446 521 634 719 60 93 805 922 6217 314 403 501 983 7034 103 204 59 492 630 6 7 776 98 885 88 925 8089 226 9 356 609 60 91 760 918 93 9081 121 33 278 426 76 694 764 908 16.

10037 49 105 14 259 505 646 98 74 702 900 30 11054 178 205 6 43 420 37 92 688 804 31 953 12073 126 53 92 315 457 571 608 95 835 943 69 13012 183 221 51 61 74 547 620 713 836 92 942 14000 7 268 428 552 714 900 2 48 99 15149 257 73 396 822 30 901 16020 60 231 56 8 73 390 157 758 875 93 910 17 17126 285 328 522 722 812 929 18049 125 314 44 88 406 645 939 51 87 19068 304 52 7 69 454 507 620 708 44 833 908 16.

20006 98 235 374 525 616 22 4 843 912 61 82 93 21113 210 23 312 422 811 41 95 22126 42 503 615 832 97 23092 980 277 426 74 546 790 24125 214 81 317 410 578 818 55 924 25051 82 116 43 203 323 33 420 531 625 135 63 867 26087 757 83 364 643 74 5 830 72054 124 94 5 376 428 503 677 744 937 69 28151 263 312 485 591 640 73 934 29010 93 130 41 82 6 258 63 326 564 84 614 962.

30068 184 579 616 36 732 7 835 77 914 22 130 92 395 423 8 525 68 639 731 79 897 925 32023 135 70 1 215 30 55 409 521 46 618 725 6 52 818 916 33133 38 69 250 96 419 523 803 6 39 94 34054 103 222 516 54 619 820 35036 146 251 349 487 558 791 924 36114 727 856 72 37124 240 423 53 63 770 845 908 70 3802 141 81 220 38 301 10 455 627 39025 38 94 764 804 47 89.

40119 295 793 41025 148 97 227 87 421 562 614 45 91 42017 59 119 475 551 631 746 62 866 922 45 43118 60 264 343 522 639 824 49 44018 263 388 506 677 739 811 5012 49 165 8 227 329 654 731 53 806 928 46116 98 231 50 401 61 632 58 71302 858 995 47272 674 48055 219 63 415 541 653 741 877 916 49129 38 317 449 575 948 77.

50012 164 84 241 65 450 9 72 86 625 9 39 796 899 949 77 51006 206 320 403 25 99 633 712 928 76 32069 70 175 724 40 450 680 53010 77 155 243 306 59 82 495 601 856 75 54123 331 497 651 740 838 985 55122 266 409 64 737 41 26129 66 89 93 57081 121 245 634 52 891 5825 348 452 92 595 718 81 59263 76 453 68 646 925.

60024 38 110 33 305 25 80 94 539 66 676 707 61068 304 563 634 771 62059 972 93 374 568 637 714 823 942 63280 4 97 663 894 974 64359 528 608 20 46 820 959 65000 328 9 447 50 696 747 950 66045 72 109 344 90 99 616 63 67025 282 400 523 707 88 68026 60 78 111 17 216 44 370 89 472 737 969 69018 192 535 80 95 602 36 40 928.

70054 69 199 423 55 545 647 68 710 809 999 71018 424 57 616 722 823 85 991 8 72487 504 20 60 740 765 988 73082 126 291 301 476 97 591 885 976 74097 368 87 466 527 669 705 889 956 75010 112 17 83 356 463 78 505 810 906

76303 39 472 98 788 829 944 81 77149 235 330 56 535 607 815 78383 92 423 548 727 33 877 96 79140 59 402 77 629 836 995.

80079 292 374 492 551 606 756 863 916 81053 124 73 387 500 76 981 82010 70 150 209 451 676 976 83015 116 223 40 401 761 97 951 84183 267 76 300 81 586 647 749 85067 138 47 285 304 566 77 636 743 73 86029 202 420 686 704 808 87012 68 138 95 329 463 563 648 88273 610 715 48 89034 152 489 503 743.

90038 44 126 229 338 81 484 549 617 704 837 920 91020 247 326 444 609 99 92316 68 97 406 84 91 546 639 89 858 93012 19 139 404 628 80 27 94060 423 96 454 635 89 776 92 944 95002 81 154 322 511 88 794 822 55 919 96075 210 43 611 813 28 942 97616 26 761 850 968 98055 153 71 219 303 483 692 3 738 941 92 99219 413 78 675 745 852 991.

100005 136 324 407 36 41 721 800 68 954 9 101034 113 248 90 434 8 624 722 40 825 102089 193 280 530 74 103037 867 53 147 322 5 455 606 104024 38 163 252 439 630 4 809 105061 427 522 32 670 841 929 41 1060182 312 39 452 570 85 611 66 107159 220 30 353 64 426 533 885 108181 96 201 50 380 459 512 37 870 99 924 109114 57 260 340 575 662 741 411 859.

110078 133 363 648 827 111090 131 96 213 356 464 639 885 976 112047 245 80 596 618 729 840 83 947 70 113009 327 625 780 91 114004 9 154 259 95 547 767 858 115002 23 66 286 341 435 116357 889 62 583 696 741 880 117226 335 407 27 671 813 56 60 92 947 118126 330 456 278 86 965 119263 432 667 99 836 956.

120010 428 517 628 99 922 97 121075 116 287 654 796 825 83 122164 87 91 227 49 314 35 458 584 947 92 123103 13 246 303 66 739 868 918 79 124025 43 507 83 618 26 29 125164 267 460 500 67 727 79 718 807 47 56 126007 64 115 231 492 945 7 127359 80 624 42 763 961 128120 746 129214 397 498 528 623.

130027 252 382 97 459 626 94 131170 213 313 682 704 816 956 84 132049 15 86 94 190 370 543 626 989 133015 41 91 150 200 16 423 748 843 910 134412 80 674 733 970 135183 324 453 516 709 10 852 4 136059 99 211 95 608 761 81 7 137011 25 38 53 267 366 616 866 9 950 8 138071 123 356 613 16 31 797 139044 204 40 333 585 678 80 923 9.

140186 290 378 88 559 808 915 141250 556 693 887 926 59 142078 171 249 71 2 376 95 427 36 538 59 675 143094 126 401 614 756 821 83 971 90 144131 311 464 571 2 820 145517 24 39 613 716 948 146060 77 462 594 709 29 958 147008 66 122 49 203 322 527 84 98 148423 44 786 850 910 17 94 149569 659 73 764 96 829 909.

150068 134 209 418 21 657 73 151200 40 362 488 511 97 688 971 152114 294 340 61 551 73 672 981 92 153000 273 8 816 91 446 89 532 616 50 728 154054 133 868 675 880 155047 87 92 114 81 274 578 796 808 47 156117 242 58 829 420 25 607 67 776 861 68 69 79 978 157080 152 252 576 619 735 960 158088 85 156 95 809 585 617 60 159235 484 50 521 50 634 39 708 24 74 811 23 80.

160087 303 477 576 612 719 912 161028 157 277 438 42 45 627 746 162226 36 873 866 76 957 96 163014 304 41 526 80 878 906 55 164090 223 498 574 99 680 54 790 810 55 56 73 165045 163 221 873 88 575 622 899 166295 501 672 87 96 708 61 808 914 57 76 167059 126 89 403 678 802 949 168011 21 133 49 70 232 371 419 631 70 732 41 78 800 52 913 70 169025 99 197 242 318 71 406 587 77 772 921.

170063 501 656 97 720 844 991 171023 118 82 85 261 821 38 426 578 629 882 172006 45 337 436 694 756 902 6 47 173039 84 151 71 255 98 328 92 413 156 59 98 635 43 77 719 880 68 174025 187 554 646 177512 8 58 214 416 559 652 59 80 772 890 941 176128 204 23 314 80 38 495 555 694 917 93 177176 87 307 10 413 559 651 722 30 857 89 178041

267 72 87 99 404 591 844 45 90 922 65 179022 105 95 478 623
180057 79 173 246 92 384 535 58 641 720 80 889 181040 211 62 72 427 87 553 92 752 852 927 95 181055 157 246 47 54 308 4 74 423 864 183048 91 141 89 90 211 336 80 88 550 717 836 58 89 974 84 184184 221 43 60 61 804 404 96 505 14 910 185067 517 652 712 48 186081 53 190 389 456 508 4 13 66 909 187043 266 92 517 98 668 848 188008 207 212 81 535 38 82 89 647 765 813 26 62 73 940 189148 24 446 512 682 724 63 74 994

190057 228 29 48 346 60 65 77 480 904 72 79 191088 121 48 276 488 767 192110 243 846 47 452 64 697 861 93 920 23 193126 84 200 40 323 518 679 194065 217 329 482 524 88 41 600

II CIĄNIENIE.

30.000 zł. — 16880.
20.000 zł. — 24264.

10.000 zł. — 35126 178179.
5.000 zł. — 14302 120196.

2.000 zł. — 5113 9009 9343 10952 13388 35539 62587 67207 117381 119444 137893 174757 186468 189846 194359 1.000 zł. — 5527 5686 12324 25182 27003 27431 28512 32831 46255 59685 61643 61715 71489 75100 78366 80590 87600 93473 95238 114594 142755 144052 151265 159390 170961 171479 174430 176201 183197 185265 186127.

Po zł. 200.

160 527 629 797 938 971 1031 87 876 882 2303 655 756 3524 809 88 988 4182 438 41 535 951 68 5548 611 788 862 97 940 7087 104 288 665 889 938 8171 833 476 541 806 56 9243 96 388 438 684 834 970 88

10018 98 94 125 829 92 11822 614 847 12771 935 18101 72 814 46 554 701 48 14310 789 60 81 83 80060 921 65 15160 770 16160 770 16248 69 782 81 1705* 259 311 776 980 38 81 19056 147 64 705 20234 70 84 335 41 486 716 52 56 21078 320 666 981 22549 667 711 23472 611 43 88 700 995 24127 306 469 840 67 25168 26140 380 752 9 803 27263 580 722 876 78

Dokąd jechać na wywczas? Ludzie nerwowi i chorzy na serce powinni spędzać urlop na nizinach

Jesteśmy w porze roku, w której sprawa urlopu wypoczynkowego jest aktualna dla wszystkich. Każdy z nas, zmęczony wielomiesięczną pracą zawodową, chciałby ten krótki czas urlopu spędzić jak najkorzystniej dla siebie.

Wielu jest przekonanych, że wszystkie wykroczenia popełniane przez cały rok na swym zdrowiu może w jednym miesiącu naprawić. W zdrojach i w miejscowościach klimatycznych często widzimy takie obrazy, że ludzie ponad potrzebę spijają różne wody lecznicze „na zapas”, przegrzewają się na słońcu, godzinami zażywają kąpiele, tak zwykłych, jak i leczniczych, uprawiają forsownie sporty, nadmiernie odchudzają się lub chcą przytyć. Takie nastawienie się jest błędem — organizm ludzki na wszelkie wstrząsy i gwałtowne zmiany trybu życia reaguje przeważnie nie ujemnie. Inni znowu chcą ponad miarę użyć rozrywek, przebywają do późna w nocy na dancingach, na grze w karty itp. Rozrywki są konieczne, gdyż radość i zadowolenie są bardzo ważnym czynnikiem leczniczym, lecz muszą być godziwe i zgodne z zasadami higieny.

Na korzystne spędzanie wywczasów pod względem społecznym składa się sześć czynników.

Wszyscy, którzy w ciągu całorocznej pracy zawodowej odczuwali jakiegokolwiek dolegliwości organizmu powinni przed urlopem poradzić się lekarza. Ludzie powinni przestać spędzać urlopy w takich miejscowościach i w takim trybie życia, który może być szkodliwy dla ich zdrowia i konstytucji cielesnej. Mający dolegliwości stawów nie będą przebywać nad morzem, na Polesiu, z dolegliwościami serca, naczyń krwionośnych i nerek w okolicach wysoko górskich, wyczerpani pierwotnie w miejscowościach hałaśliwych i zatłoczonych ludźmi.

Każdy człowiek pracy w granicach swoich dochodów może korzystnie spędzić urlop. Wystarczy do tego trochę dobrych chęci, inicjatywy, umiejętności urzędowania się i znajomości korzystania z odpowiednich sposobów i instytucji.

Najtańsze warunki daje turystyka lądowa i wodna, noclegi pod namiotami, w stołach na wsi, utrzymanie proste, zdrowe i tanie, przyrządzane w czasie postojów. Koszt-skrupny wahać się może od kilkudziesięciu groszy na osobę dziennie. Zagranicą często całe rodziny spędzają wywczasy w ten sposób, rzecz inna, że często jesteśmy za leniwi i za wygodni na taki rodzaj spędzania urlopu. Na drugim miejscu byłoby gromadne obozy wędrownicze, stałe kolonie z własną aprowizacją, urządzanie w ramach wszelkiego rodzaju organizacji w innych okolicach kraju. Ludzie lubiący przygody mają

duży wybór dworów, przygotowanych do przyjmowania letników, gdzie koszt dziennie wynosi już od

poniżej 2 zł. dziennie na osobę. Ten rodzaj wywczasów, praktykowany w ostatnich latach, zdał swój egzamin ku zadowoleniu obu stron.

Jeśli chodzi o zdroje i miejscowości klimatyczne, to wiele z nich oblicza już pobyt w pensjonatach ryczałtowo.

O ile naturalnie można, najlepiej spędzić wywczasy w połowie lata, w połowie zimy. Każda z tych pór daje inne korzyści zdrowotne, posiada inne piękno i majestat przyrody, inne korzyści sportowe. Zimą powietrze jest czystsze, a niżeli latem, z początkiem wiosny słońce wysyła więcej promieni leczniczych (pozaionizacyjnych), a mniej ciepłych, odwrotnie jak w pełni lata. Ogólnie najlepszą porą do spędzania wywczasów jest maj do połowy października i połowa grudnia do końca marca.

Dla ludzi z pewnymi dolegliwościami organizmu miejsce wywczasów powinien wskazać lekarz. Ogólnie zwać należy, by nerwowi korzystali z nizin, okolice podgórskich, zdala od gwaru ludzkiego, hałasu, gdzie spokój i piękno przyrody będą dla nich

czynnikiem leczniczym.

Ci, którzy mają dolegliwości przewodu oddechowego (za wyjątkiem gruźlicy) powinni wybierać miejscowości nadmorską, podgórską, górską, porośnię drzewami szpilkowymi, o czystym powietrzu. Z dolegliwościami stawów, okolice suche, o glebie piaszczystej, silnie nasłonecznione. Z dolegliwościami serca, naczyń krwionośnych, nerek,

tylko nizin

o klimacie suchym i ciepłym. Otyli, powinni korzystać z okolic nadbałtyckich, pojezierzy i okolic podgórskich, szczytów gór. Ludzie zupełnie zdrowi powinni zwiększać corocznie inne okolicie kraju wszelkimi możliwymi sposobami lokacji, poznając coraz inne piękno przyrody, odczuwając dorobek kulturalny i materialny ludu.

Masowo i racjonalnie wykorzystywane wywczasy to podniesienie ogólnego stanu zdrowia narodu, zmniejszenie wydatków na zakłady lecznicze, opiekę nad chorymi i niedołężnymi, a przeznaczenie tych pieniędzy na użytek zdrowych i twórczych jednostek.

Pierwszy przelot przez północny Atlantyk.



Nowy sterowiec „Hindenburg” dokonał pierwszego przelotu przez północny Atlantyk i wylądował na lotnisku Lakhurst koło Nowego Jorku. W oddali amerykański sterowiec „Los Angeles”.

LUDWIK WOHI

59

JAD NIENA WIŚCI

Powieść współczesna

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Artysta — malarz Dominik Ossowski malował widok morza z łodzią malajską na pierwszym planie, kiedy nagle rozległ się turkot kół i ujrzał pedzający lekki powóz. Z narażeniem życia zatrzymał konie. — Woznica — Malajczyk uciekał, a w powozie znalazł dwoje dzieci. Po chwili zjawili się panna Adrijanna Kolska, ich opiekunka. Pojechali do ojca dzieci bogatego doktora Boskopa, który polecił mu namalować portret tajemniczej piękności, Liljany Green.

Stała ona na usługach malajskich spiskowców i na rozkaz ich szefa Garama zatrzymała dr. Boskopa bakteriami tężca.

...

W następnej chwili rozległ się straszny krzyk. Przeciągły przeraźliwy krzyk, który pozostaje na zawsze w pamięci każdego, kto go usłyszał — rozpaczliwe wołanie przedśmiertne.

W bungalowie wszczęły się okropny hałas. — Huysmans! — zawołał Ossowski. — Gdzie pan się podział?... Huysmans! — żadnej odpowiedzi.

Hajas w domu ustał nagle.

Nastąpiła martwa cisza.

Z ciemności wynurzyła się bezgłośnie jakaś postać!

— Było ich dwóch... — powiedział komisarz, oddychając ciężko: — A, do diabła! Cała banda wysypała się z bungalowu!... Puść mnie pan do kierownicy... Jeśli motor nie chwyci od razu, to...

...

Zawarczał motor. Samochód poderwał z miejsca, zanim zdążyło się zbliżyć pięciu czy sześciu prześladowców, biegnących na czele tłumu.

Huysmans wziął szalony zakręt, wyjechał na drogę i dał pełny gaz.

Cały czas kłął siarczysto. — Co się stało? — zapytał Ossowski. — Przecież udało się nam jak najlepiej! — U diabła starego najlepiej! — odpowiedział wściekły komisarz: — Tylko przy jednym samochodzie zdążyłem przeciąć opony!...

Stylu rozległo się warczenie motoru. — Oho! Widzi pan, już są za nami! No, zobaczmy, kto będzie górą!

Powietrze szumiło w uszach. — Gottverdomme!

Huysmans otworzył tłumik.

Wóz mknął, trzęsąc się i trzeszcząc. Malarz odwrócił głowę. Za nim w przyzwolonym oddaleniu żarzyły się latarnie ścigającego ich samochodu.

— Ossowski!

— Co?

— Widział pan Europejczyka, który był z tą bandą?

— Widziałem.

— Dobrze... Doskonale! W razie czego pozna go pan?

— Poznam.

— Z całą pewnością?

— No, oczywiście. To był bardzo dobrze prezentujący się jegomość, wypielęgnowany...

— Świetnie! Nie upłyne dwóch godzin jak pan będzie z nim skonfrontowany. Ja to panu mówię.

— Co to za jeden?

— Teraz już mogę panu powiedzieć. Mijneer van Tromp, dygnitarz z Batawji, wysoki urzędnik policji, przysłany specjalnie do Belawanu dla walki z ruchawką.

— Zwąchał się z tymi łajdakami i narobił nieprawdopodobnych świństw. Za pieniądze. Przebiegła bestja! Gnębił mnie, jak mógł, i popsuł niejedną robotę, ale teraz się potnie!

Motor grzmiał. Nad szosą wisiły fantastycznie splecione gałęzie olbrzymich drzew.

Wielki ptak przemknął jak strzała tak nisko nad głowami, że czuli powiew powietrza.

Ossowski znów się odwrócił.

— Już są trochę bliżej — rzekł spokojnie. — Gottverdomme!

Huysmans zacisnął zęby.

— Oni nie powinni nas dopędzić, Ossowski. Musimy przynajmniej o dziesięć minut wcześniej przyjechać do miasta, bo w przeciwnym razie wszystko diabli weźmie.

Las zaczął rzednąć. Świeciły gwiazdy. W promieniach księżycy połyskiwała woda na polach ryżowych.

— Jeśli nie zyskam na czasie — mruknął Huysmans — to ten łajdak, van Tromp, aresztuje mnie, zanim zdążę cokolwiek zrobić, i wyśle mnie pocichu na tamten świat.

Was też zatrzyma w areszcie, bo jemu chodzi o to, by wytrwać do jutrzejszej nocy. Rozumie pan?... Może przeprowadzić to wszystko bez przeszkód, bo jest moim przełożonym.

— I nie poznaj pana teraz?

— Komisarz rozeźmiął się krótko:

— Już sporo czasu jeżdżę z nim jako boy po całej okolicy. Zebrałem setki dowodów przeciw niemu, a każdego wystarczy, by go postawić na szubienicę. Wycofał mnie ze służby zewnętrznej i kazał ślezc w biurze nad papierami, bo się obawiał, że po krzyżując mu plany... Ale ze mną nie pójdzie tak łatwo! O, nie! Tylko muszę za wszelką cenę zdążyć na czas do gubernatorstwa... Wyobrażam sobie, jakie oczy zrobi mijneer van Vliet! Jeszcze się przyda na coś stary Huysmans!... Dla mnie to jest wielka rzecz. Bardzo wielka rzecz, mój panie!... Jaka szkoda, że nie zdążyłem porzucić wszystkich opon!

— Van Tromp jedzie teraz za nami?

— No, a kto? On i Garam... Im się pali ziemia pod nogami! Obaj wiedzą doskonale, co się święci! Przecież jutro w nocy mia-

nego urzędnika może być wysuwany na powierzchnię ziemi. Mieszkańcy willi mogą więc widzieć, co się dzieje w okolicy. Poza tym przed oknami willi jest skonstruowany

sztuczny krajobraz,

który do złudzenia przypomina naturalny i który można zmieniać za pomocą naciśnięcia guzika elektrycznego odpowiednio do pory roku.

Na powierzchni ziemi, nad domem, znajduje się ogród z ławkami i placem tenisowym. Z willi do ogrodu prowadzą dwa tunele.

Poza tym willa posiada podziemny, wspinający ogród zimowy i halę sportową, które dzięki specjalnej warstwie izolującej mają jednakową temperaturę latem i zimą i są chronione przed złą pogodą.

— Już obecnie mam szereg zamówień — opowiada architekt Daly. — Większość z moich klientów zamierza wybudować dla siebie tego rodzaju domy, choć już w danej chwili małe mieszkanie podziemne można wznosić za 2000 funtów.

...

Gdy małpka wychodzi... zamaż. Niezwykła uroczystość w indyjskim mieście

W indyjskim mieście Surat święcono niedawno wspaniałe wesele małp; wesele z zachowaniem wszelkich form i ceremonii. I co najdziwniejsze, była to uroczystość — religijna. Hindusi, mimo wpływów kultury zachodniej, tkwią jeszcze głęboko w wierzeniach i poglądach średniowiecznych i przekazane z tych czasów tradycje zachowują

w najczystszej formie.

Bo oto przed paru tygodniami jednemu z licznych ascetów hinduskich ukazał się we śnie bóg małp, Hanuman, i rozkazał mu pobrać z sobą parę małp.

Hanuman jest bogiem cieszącym się

wielkim poważaniem wśród ludności. Jest to postać ze staroindyjskiego eposu Ramayana, który opisuje walkę cnotliwego bohatera Rama z królem demonów Ravana. W tej walce był Hanuman, odważny i chytry „minister króla małp”, wielce pomocny cnotliwemu Rama.

Teraz więc, z polecenia ascetów, urządzono ślub małp, przy czym samiec uważany był za potomka Hanumana. Obie małpy były

wspaniałe ubrane i w odświętne udekorowanym samochodzie przewiezione przez ulice, obstawione szerokim szpalerem pobożnych widzów.

Nie żęń się z wysoką kobietą Kandydatki do rozwodu.

Znany adwokat paryski, specjalista od spraw rozwodowych, dr. Morena, ogłosił obecnie swoje wspomnienia z 20-letniej praktyki. Dr. Morena jest nie tylko dobrym adwokatem, ale i bystrym statystykiem, gdyż w swoich pamiętnikach podaje szczegółowe dane o klientach, o ich wzroście, kolorze oczu, włosów, wykształceniu i t. d.

Na podstawie swoich obserwacji dochodzi adwokat do oryginalnego wniosku, że wszystkie jego klientki, które domagały się rozwodu, były wzrostu więcej, niż średniego. Między klientami dra Morena nie ma ani jednej, któraby była

niskiego wzrostu.

Stąd wyprowadza adwokat konkluzję, iż mężowie, których żony są niskie, mogą

sobie powinowatę swojego wyboru i ożenku.

...

PODSŁUCHANE

NAJDROŻSZE MIESZKANIE.

Dwaj politycy rozmawiają ze sobą w jednej ze stolic dowolnego kraju parlamentarnego.

— O ile chodzi o komorne, to najdroższe wypadają małe mieszkania.

— Dlaczego?

— Niech pan rozważy, ile kosztuje nasz budżet parlamentarny. A przecież mamy zaledwie dwie zwykłe izby i jeden gabinet.

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...